

OPIEKA NAD DZIECKIEM

CZASOPISMO, POŚWIĘCONE OCHRONIE MACIERZYŃ-
 STWA, OPIECE NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ.

Rok I. Wrzesień-Październik 1923 r. № 5.

Dr. med. Eufemjusz Herman.

Rzut oka na dzieci ulicy ze stanowiska psychologicznego, społecznego i prawnego*).

Dziwnym zapewne wydaje się Szanownym Państwu pomysł przedstawienia sprawy dzieci ulicy, wśród których na plan pierwszy wysuwają się, zdawałoby się, dzieci moralnie zaniedbane oraz występne, dziwnym tembardziej, że w ciągu niespełna ostatnich 10 lat znajdujemy w piśmiennictwie światowym aż 200 wyczerpujących prac, poświęconych wyłącznie zaniedbaniu moralnemu i przestępczości młodocianych, a z okresu przedwojennego można zestawzić pokaźny szereg 500 autorów, traktujących o tych kwestjach w nader interesujących i licznych swych pracach, ogłaszanych w fachowych czasopismach, lub omawianych na specjalnych kongresach.

Jeśli się jednak zważy, że w ciągu ostatnich 3 lat liczba spraw nieletnich w samej tylko stolicy wzrosła o 300%, bo w roku 1919, a więc w roku, poprzedzającym wprowadzenie Sądu dla nieletnich, wynosiła 1097 (we wszystkich 26 Sądach pokoju), w roku 1920—1938, w roku 1921—292 a w roku 1922—3344, zaś liczba oskarżeń aż 4419, to rozumiemy, że poprostu trudno usprawiedliwić obojętność naszego uświadomionego społeczeństwa względem tych ofiar ulicy.

Gorąco możemy też przyklasnąć apelowi, który usłyszeliśmy z ust niestrudzonego pracownika na tem polu, p. sędziego

*) Według odczytu, wygłoszonego na IV Zjeździe Psychjatrów Polskich we Lwowie, dnia 20 maja 1923 r. oraz na posiedzeniu Tow. Pedjatrycznego w Warszawie, dnia 13 czerwca t. r.

Brześciańskiego, na jednym z posiedzeń Towarzystwa Kryminologicznego w Warszawie, by poruszyć wreszcie nasze społeczeństwo, bez którego pomocy obejść się w tej walce przecież niepodobna. Wielką zasługę posiada też Redakcja miesięcznika „Opieka nad dzieckiem“, która otworzyła łamy swego pisma dla szeregu ciekawych i doniosłych niezmiernie artykułów, oświetlających te sprawy z rozmaitych stron.

Pragnąłbym zatem, by i psychjatrzy nasi, tak czuli na wszelkie psychologiczne przejawy życia naszego, którzy na poprzednich swych zjazdach, tyle czasu poświęcali sprawom poczytalności, nie przeszli do porządku dziennego i nad tą palącą raną społeczną oraz raczyli oświetlić tę kwestję ze swego stanowiska, wreszcie by zechcieli uchwalić, obok innych postulatów, konieczność zwołania zjazdu, na którym już wspólnie z pedjatrjami, pedagogami i prawnikami mieliby możliwość odpowiednio środki zaradcze w walce z szerzącą się u nas przestępczością małoletnich na należyte tory skierować oraz w czyn wprowadzić. A wówczas, być może w niezbyt dalekiej przyszłości, krzywa przestępczości nieletnich, która tak stromo wznosi się ku górze równolegle do krzywej przestępczości ogólnej, ulegnie wreszcie przełomowi i równie stromo opadnie ku dołowi. Nie będzie nas wtedy zrażać teza, że społeczeństwo ma tylu przestępców, na ilu zasługuje, a właściwie, ilu z pośród siebie wyhoduje.

Byłoby błędem niemalym oraz krzywdą niesprawiedliwą, gdybyśmy, mówiąc o dzieciach ulicy, mieli utożsamiać je z dziećmi moralnie zaniedbanymi lub przestępnymi. Na zaniedbanie moralne oraz przestępczość składają się w równej mierze dwa potężne czynniki: właściwości osobnicze i wpływy otoczenia. A jeśli ostatni z tych czynników u dzieci ulicy już a priori przyjąć możemy stale za ujemny, to pierwszy, przeciwnie, wcale nierzadko bywa bardzo dodatni i trzeba, jak się o tem przekonamy, jedynie korzystniejszych warunków, by dziecko takie wstąpiło w swym dalszym rozwoju na zupełnie normalne tory, które, nietylko, że nie będą kolidowały w przyszłości z kodeksem, lecz częstokroć przyniosą wiele pożytku.

Element, z jakiego składają się dzieci ulicy, jest nader różnorodny.

W t. zw. „Pogotowiu Opiekuńcem dla dzieci ulicy w Warszawie“ w ciągu roku np. 22-go przybyło 195 dzieci, a ogółem w ciągu tego roku było 384 dzieci. Do Pogotowia kieruje Policja Państwowa lub Komisarz Opieki Społecznej, względnie Wydział Dobroczyńności, przeważnie dzieci, włóczące się po ulicach miasta, w mniejszym stopniu te, które przekroczyły już próg Sądu dla nieletnich. Pogotowie ma być dla nich tylko etapem, skąd winne być rozmieszczane w odpowiednich zakładach wychowawczych. Brak dostatecznej ilości tychże sprawia, że narazie w zakładzie tym mieści się również i dom wychowawczy.

Podobne pogotowia istnieją w innych większych miastach kraju.

Ponieważ tego rodzaju zakłady są głównym zbiornikiem danego miasta, dokąd doraźnie kieruje się dzieci ulicy, pozwolę sobie przytoczyć dla przykładu tylko garść danych cyfrowych, dajmy na to za rok 1922:

Na 195 dzieci przybyłych chłopców było 145, dziewcząt 50, t. j. 2.9 : 1.

Z tych sierotami zupełnemi okazało się 90, co wynosi 45%, tylko matkę posiadało 50 (25%), ojca 15 (7%), oboje rodziców 40 (20%), bez dokładnych danych 3%.

Co do wieku: do 5 lat było — 30 (15%).
 od 5 do 10 lat było — 70 (35%).
 od 10 do 15 lat było — 90 (46%).
 powyżej 15 lat było — 15 (7%).

Zbiegło w roku omawianym 44 (19%) z liczby ogólnej. Powtórnie zbiegło 3 (0,7%). Powróciło do zakładu i już więcej nie zbiegło 7 (15%) z liczby zbiegłych ogółem.

Najwięcej zbiegło w marcu: 14 (30%), z liczby zbiegłych. Do zakładów poprawczych odesłano z Pogotowia 11 (2,9%), do zakładów psychiatrycznych 8 (2,1%). Rodzina bliższa lub dalsza zabrała 39 (10%).

Już tych parę danych, szczególnie po zapoznaniu się z materiałem żywym, a nie cyfrowym, nasuwają nam pewne wnioski:

Grupę I, najliczniejszą ze wszystkich dzieci ulicy, bo $\frac{1}{3}$, stanowią sieroty zupełne;

Grupę II, $\frac{1}{4}$, stanowią półsieroty, mające matkę;

Grupę III, $\frac{1}{8}$, mające oboje rodziców;

Grupę IV, $\frac{1}{16}$, pół-sieroty, mające tylko ojca.

Ze sieroty zupełne tworzą grupę najliczniejszą, jest zrozumiałe, gdyż są to dzieci, dla których ulica staje się niezbędem i często jedynem schroniskiem, miejscem zarobkowania, rozrywki i t. d. Zgadza się to w zupełności z istotnym stanem rzeczy, szczególnie gdy odnosi się do stolicy, tego wielkiego ogniska, będącego istną przynętą dla wszystkich tych dzieci, które w stronach rodzinnych, nieraz bardzo od stolicy oddległych, nie znajdują, rzecz dziwna, odpowiedniego punktu zabezpieczenia.

To też przeglądając protokoły policyjne, przesłane wraz z dziećmi do Zakładu, na każdym kroku spotykamy podobne obrazki:

E. P., lat 13, zatrzymana przez posterunkowego na dworcu brzeskim, na wpół obnażona, wałęsająca się wśród wagonów. Rodziców nie ma. Pani, u której „służyła“, przywiozła ją do Siedlec, a potem, wykupiwszy dla niej bilet, kazała jechać do Warszawy szukać zajęcia.

S. K., lat 11, sierota. Wuj na wsi wyrzucił go; przyjechał

do Warszawy, gdzie się włóczył po ulicach, żebrał, spał po piekarniach.

B. K., lat 14, podrzutek, przyjechała do Warszawy z N..., za namową burmistrza, zajęcia jednak nie znalazła, włóczyła się, aż wreszcie z głodu, płaczem i łkaniem w bramie spowodowała zbiegowisko i zatrzymana została przez posterunkowego.

W., lat 13, sierota, był w majątku, który został sprzedany, udał się więc do Warszawy po zajęcie, którego nie znalazł.

E., lat 8, był pastuchem; chłop krowy sprzedał, więc go przywiózł do Warszawy i pozostawił na ulicy.

P. S., lat 10, zatrzymany na st. Warszawa Główna Towarowa, na breku wagonu. Sierota; przyjechał z Narewki, szukał pracy, sypiał w wagonach.

Drugie miejsce wśród dzieci ulicy zajmują dzieci, mające jedno z rodziców, przeważnie matkę. Stanowią one przeciętnie $\frac{1}{4}$ ogólnej dostępnej liczby dzieci ulicy, podczas gdy dzieci, mające tylko ojca, stanowią $\frac{1}{1,2}$ tej liczby. Na taką różnicę pomiędzy temi dwiema grupami, która napozór wydaje się paradoksalną, gdyż przecież matka z racji uczucia macierzyńskiego, zazwyczaj nie opuszcza swych dzieci, składają się rozmaite czynniki, jakoto: dzieci nieślubne, tworzące dużą odsetkę wśród dzieci ulicy, podają siłą rzeczy w wywiadach, że posiadają tylko matkę; matka częściej znajduje się w ciężkich warunkach, zmuszających ją do pozostawienia dzieci na łasce ulicy; ojcowie-wdowcy częściej żenią się powtórnie, a ich żony są tylko macochami.

Grupy I, II i IV, t. j. sieroty i pół-sieroty, stanowią przeważnie element dopływowy z dzieci ulicy. Są to dzieci najbardziej nieszczęśliwe, dzieci, mające wszystkie dobre zadatki, tylko wytracone z normalnej kolei swego życia dzięki niekorzystnym warunkom. Właśnie te dzieci przeważnie dostają się do zakładów wychowawczych, gdyż nie znajdując odpowiedniego przytułku, a będąc opornymi chociaż częściowo na złe wpływy ich towarzyszy z grupy III, same niejako wpadają w ręce stróżów bezpieczeństwa publicznego.

Np. B. F., lat 14, sam zgłosił się do posterunkowego, gdyż brat przyjechał z nim z Rosji, jego porzucił na ulicy, a sam wyjechał do Prus.

D. A., lat 12, macocha wyrzuciła na ulicę; śpiącą na wózku zaopiekowała się jakaś pani; służyć jednak u niej nie chce; „nie chcę być prostą dziewczką, tylko uczyć się czego“ i t. p.

Dzieci takie przeważnie nie mają większej kolizji z kodeksem, chyba, że pociągane są za włóczęgostwo, żebranie i t. p., nie z ich złej woli płynące występki.

Natomiast grupa III, t. j. dzieci ulicy, mające oboje rodziców, która u nas wynosi tylko $\frac{1}{5}$ wszystkich dzieci, wymaga bardziej szczegółowego omówienia.

Grupę tę stanowią zazwyczaj dzieci miejscowe, które naj-

częściej omijają tego rodzaju zakłady, jak Pogotowie Opiekuńcze, gdyż via Sąd dla nieletnich wpadają do rozmaitych zakładów poprawczych, jak Studzieniec, Spała, Puszcza, Mokotów. I jeśliby tę liczbę, która przechodzi przez nasze ręce, powiększyć o te właśnie dzieci, które zakłóciły już bardziej spokój publiczny oraz głębiej zadrasnęły pisany kodeks, to zwiększyły się zapewne wcale pokaźnie ułamek grupy II.

Jakież to są dzieci? Dzieci rodziców, wykorzystujących je dla celów zarobkowych; rodziców, stwarzających w domu tak przygniatającą atmosferę kłótni, pijaństwa i rozpusty, że dzieci ich same porzucają; rodziców, nie uznających wogóle opieki i obowiązków względem swych dzieci; grupę przejściową stanowią dzieci ulicy, zorganizowane w związki gazeciarzy, czyścicieli obuwia, tragarzy, gońców, słowem dzieci usamodzielnione. Na uboczu celowo pozostawiłem grupę dzieci moralnie zaniedbanych, dzieci, których mimo odpowiednie warunki utrzymać w domu niepodobna, grupę, nie odgraniczającą się ściśle od innych.

W następujących barwach ponurych kreśli obraz przestępczości nieletnich sędzia Sądu dla nieletnich w Warszawie, p. Brześciński.

„Wśród przestępstw nieletnich główne, bo 81% ogółu, stanowią kradzieże i przywłaszczenia, a zdobywane tą drogą środki w 99% przypadków dają młodzieży trującą duszę rozkosz iluzjonów i łaskoczącą podniebienie słodycz smakołyków z wystaw sklepowych.

Iluzjony, welodromy, walki zapaśnicze, kiełbasa, czekoladki i wódki lśniące kolorami tęczy na wystawach sklepowych—wszystko to nęci i pociąga, a że drogo kosztuje, więc, chcąc zaspokoić tę chęć użycia, sięga po cudzą własność. Dzieci okradają rodziców w przerażający sposób, kradną pieniądze, wynoszą na Wołówkę lub Kercelaka ostatnią nieraz koszulę matki; chłopcy sklepowi i terminatorzy kradną w sklepach i warsztatach, a wysyłani z towarem lub dla zainkasowania należności przywłaszczają sobie nieraz większe sumy; młode dziewczęta, pozostające w służbie, kradną, by kupić sobie wysokie żółte bucki; kradną gońcy państwowi, kradną dzieci w szkołach powszechnych, czynią to i uczniowie szkół średnich; kradną dzieci wszystkich stanów, nawet bardzo młode, a wśród nieletnich przestępców w okresie 3 lat zarejestrowano 327 dzieci do lat 10*)“.

Zdawałoby się, że niewiele ma tu do czynienia psychjatra, że jedyny powód tego niesłychanego wzrostu przestępczości tkwi w rozprężeniu moralnym, panującym wszzechwładnie w okresie powojennym. Jeśli się jednak

*) Przestępczość nieletnich na tle działalności Sądu dla nieletnich m. st. Warszawy, „Opicka nad dzieckiem“ Nr. 1 styczeń—luty 1923 r.

ma okazję z pośród innych przypadków w jednym tygodniu obserwować następujące dwa: jeden, dotyczy 7-letniego chłopca, który po przebytem przed kilku laty nagminnem zapaleniu mózgu doznaje całkowitej zmiany charakteru, wskutek czego staje się nieznośny, bije matkę i rodzeństwo, kłamie, podaje błędne nazwisko, kradnie, wywołuje zbiegowiska uliczne i wciąż ma starcia z policją; drugi dotyczący się dwunastoletniego chłopca, u którego po kilkumiesięcznym pobycie z wyroku Sądu dla nieletnich w zakładzie poprawczym w Spale, stwierdza się wybitną katatonję, daleko posuniętą, to przyznać musimy, że psychiatrzy nie mogą tak prosto spraw tych rozstrzygać i spychać wszystko na karb czy to czynników społecznych, czy też zaniedbania moralnego.

Nie chcę bynajmniej przez przytoczenie dla przykładu dwóch powyższych przypadków powiedzieć, że wśród dzieci-przestępców górują dotknięte zdeklarowaną chorobą psychiczną, pragnąłbym jedynie, by przypadki takie pozwoliły nam częściej, niż się to dzieje, ingerować w Sądach dla nieletnich. Posiada to wielkie znaczenie już chociażby dlatego, że zazwyczaj ustawodawstwa błędnie sądzą, że choroba i zdrowie są pojęciami zamkniętymi w sobie, i jakkolwiek mówią o zmniejszonej poczytalności, to jednak zbyt mało liczą się z anomaljami psychicznymi, mniejszą wartościowością psychiczną i psychopatją, szukając dowodów konkretnych chorobliwego zaburzenia czynności psychicznych w postaci określonej jednostki nozologicznej. Np. projekt ustawy o sądach dla nieletnich, uchwalony przez Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, o czem będzie dalej, czyni pod tym względem duży krok naprzód, gdyż w art. 2 za działającego bez rozeznania uznaje nieletniego w wieku od 13 do 17 lat, który nie osiągnął rozwoju umysłowego i moralnego w takim stopniu, by rozumieć istotę i znaczenie spełnionego czynu i kierować swojemi postępkami. A właśnie te dzieci, nie zdradzające żadnej wyraźnej choroby psychicznej, u których wskutek wad w sferze uczuciowej, jak: dużej zmienności nastrojowej, silnych, nie do opanowania wzruszeń, dotkliwego osłabienia woli, rozwijają się łatwo skłonności przeciwspołeczne — wymagają specjalnej opieki już nietylko ze strony prawa, lecz przedewszystkiem profilaktycznie ze strony odpowiednich urządzeń leczniczo-wychowawczych.

Wśród dzieci takich spotykamy niejednokrotnie typy jednakowo niebezpieczne ze względów społecznych, które Z i e h e n wyróżnia, jeden jako a f e k t y w n y, drugi zaś — jako d e p r e s y j n y. Podczas gdy pierwszy łatwo wskutek chorobliwie wzmózonego wzruszenia doprowadzony bywa do czynów przestępczych, to drugi obficie wypełnia rubrykę samobójstw dziecięcych.

A jeśli się weźmie jeszcze pod uwagę dziewczęta z omawia-

nych kategorii, ich wczesną dojrzałość płciową, nadwrażliwość, która przy odpowiednich warunkach otaczających doprowadza do wczesnego stosunku płciowego i tą drogą do prostytucji — to przyznamy, że przynajmniej te dzieci wymagają właściwego traktowania.

Wśród własnych spostrzeżeń mogłem zanotować wcale niezadko takie rzeczy, że 13-letni chłopiec utrzymuje od dłuższego czasu stosunki płciowe z młodszą od siebie cioteczną siostrą, za jej namową, a umieszczony w zakładzie, nagabuje małe dziewczęta. Inna znowu 12-letnia dziewczynka ma za sobą już całą karierę swej działalności seksualnej.

W ten sposób wkraczamy znowu w kwestję, którą pominąć milczeniem jednak jest trudno, pomimo iż mówi się o niej niemal od 100 lat. Mam na myśli problem odrębnego istnienia t. zw. przez *Richarda* (1835) *moral insanity* (moralnego szaleństwa), przez *Müllera* — obłądu uczuciowego, przez *Francuzów z Pinelem* na czele — „*manie sans délire*“, lub „*folie sans délire*“ (*Mazandon de Montgel* — 1892). Sprawa ta była omawiana ostatnio, w październiku 1922 r. na zjeździe psychiatrów węgierskich i referowana przez *Fochera*.

A więc dwa pytania:

1) czy istnieją przypadki ciężkich braków inteligencji bez odpowiednich braków moralnych?

2) czy istnieje niedorozwój moralny bez odpowiednich zaburzeń inteligencji?

Poglądy rozmaitych autorów na tę sprawę są dotychczas jeszcze podzielone. *Np. Ziehen*¹⁾ sądzi, że wszelkim zakłóceniom czynności psychicznych musi siłą rzeczy towarzyszyć zaburzenie sfery uczuciowo-etycznej, ponieważ uczucia są wytworami złożonych procesów kojarzeniowych, a wśród uczuć właśnie uczucia etyczne wymagają sprawnego działania najzawilszych i najczulszych mechanizmów. *Major*²⁾ posuwa się jeszcze dalej, uważając każdego głuptaka za zdolnego do przestępstwa, gdyż umysłowo niedorozwinięci, których proste wyobrażenia już są niejasne, nie mogą tembardziej mieć należytego wyobrażenia o pojęciach etycznych, jako abstrakcyjnych i bardziej złożonych. Zupełnie odmienne stanowisko zajmuje *Kraepelin*³⁾, utrzymując, że uczucia etyczne i intelektualne są od siebie w zupełności niezależne. *Bleuler*⁴⁾ wręcz uważa za pewnik, że istnieją niedorozwinięci umysłowo z dobrze wyrażoną moralnością, i od-

1) *Ziehen*, Zur Aetiologie u. Auffassung des geg. moralischen Schwachsinn.

2) *Major G.*, Fürsorgeerziehung u. Heilpädagogik. Zb. Psychother. III. 1911.

3) *Kraepelin*, Psychiatrie. IV. 1915.

4) *Bleuler*, Lehrbuch d. Psychiatrie. 1920.

wrotnie, t. zw. idjoci moralni, u których nie udaje się stwierdzić najmniejszego podłoża chorobowego, ani schorzenia psychicznego, ani wreszcie wyraźnego braku inteligencji.

Pogląd pośredni wypowiada R a n s c h b u r g⁵⁾, który nie wyklucza zachowania dodatnich uczuć etycznych u osobników z ciężkimi brakami etycznymi, z drugiej zaś strony, już w lekkich postaciach niedorozwoju przyjmuje brak wyższych uczuć moralnych, jako nieodłączony skutek defektu inteligencji.

Różnolitość zapatrywań w tej sprawie nie będzie, zdaniem naszym, tak znaczna, jeśli będziemy ściśle odgraniczać pojęcia moralne, jak to czyni R i b o t, od uczuć moralnych. Uczucia moralne, t. j. usposobienie do pewnych uczuć i działań, jako wynikające raczej ze strony instynktownej organizacji psychicznej danego osobnika, mogą być u niedorozwiniętych intelektualnie zachowane wcale należycie, podczas gdy pojęcia moralne, jako wytwory bardziej zawyłych czynności kojarzeniowych, są u nich siłą rzeczy nieraz w najwyższym stopniu skąpe i niedostatecznie wykształcone. Stąd niedorozwinięty i głuptak może nie mieć żadnej kolizji z moralnością, nie posiadając odpowiednich pojęć moralnych.

Inaczej rzecz się ma z t. zw., że użyję dawnych określeń — ślepcami lub idjotami moralnymi. Mają oni, w przeciwstawieniu do pierwszych, pojęcie moralne nieraz bardzo dobrze rozwinięte, lecz nie posiadają, t. zw. uczucia moralnego. I w tem zda się tkwić cała różnica między temi dwiema grupami.

Nawiązując zatem do drugiego pytania, musimy przyznać — opierając się na własnym doświadczeniu — że spotykamy niekiedy osobników z brakami moralnymi, u których grubszych zaburzeń inteligencji stwierdzić nie udaje się, chociaż z drugiej strony, ciężkie defekty moralne połączone są przeważnie z zaburzeniami inteligencji. Dla nas, z punktu widzenia prawnopsychiatrycznego, spór ten posiada być może mniejsze znaczenie, skoro z rozwojem naszej nauki coraz bardziej zwiężają się granice, t. zw. „i n s a n i a m o r a l i s“, a zarazem coraz więcej przypadków wtłacza się w ramy określonych jednostek chorobowych, nie mówiąc już o obszernym zespole cech zwyrodnieniowych, które dotychczas zwykliśmy obejmować nazwą „p s y c h o p a t h i a c o n s t i t u t i o n a l i s“. Tu należą t. zw. bezwolni (Haltlosen) z ich drażliwością, wzmożeniem samopoczuciem, brakiem wytrwania, niestałością, sugestyjnością i tendencjami przestępczemi;

popędowcy — z ich niepohamowanemi popędami;

kłamcy — z ich psychiczną ruchliwością, samolubstwem, żywą wyobraźnią, lekkomyślnością, niestałością, oszustwem;

pieniacze wrzekomi (pseudoquerulanten) — z ich wzmożeniem

⁵⁾ Cyt. H. F o c h e r a. Zbl. f. g. Neur. h. Psych. B. XXXV, H. 718, 1923,

samopoczuciem, nadwrażliwością, kłótlivością, bezwzględnością, pobudliwością;

a — i antyspołeczni — z ich lenistwem, odrazą do pracy, krótkowzrocznością psychiczną, kłamliwością, próżnością, drażliwością, tępotą uczuciową, awanturniczością, chęcią używania, nadwrażliwością płciową, brakiem skruchy, przestępczością, nawrotami.

Wszyscy oni stanowią niemałą odsetkę dzieci ulicy, a szczególnie grupy III z poprzednio wymienionych, a więc pokazałą odsetkę dzieci przestępnych.

I dlatego, jeśli pierwszym etapem w walce z przestępczością małoletnich i nieletnich było do pewnego stopnia wprowadzenie u nas dotąd jeszcze nielicznych Sądów dla nieletnich, to konsekwencją musi być jaknajszybsze stworzenie tych wszystkich urzędów, bez których sądy dla nieletnich tracą naogół rację bytu, nie osiągając celu swego przeznaczenia.

Wszystkie wymienione grupy dzieci ulicy w zdrowym społeczeństwie, chociażby ekonomicznie nie na blizką metę się rządzącym, muszą znaleźć odpowiednią opiekę, a tembardziej te z nich, które są w kolizji z kodeksem.

Jakże wygląda wobec tego psychjatrja nasza, nadewszystko społeczna, będąca świadkiem likwidowania, prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych, pierwszorzędných zakładów psychjatrycznych? A gdzież nabrać wobec tego odwagi dla propozycji urzędzenia specjalnych zakładów dla dzieci psychopatycznych i psychastenicznych? Umieszczanie ich bowiem wspólnie z dziećmi niedorozwiniętymi i moralnie zaniedbanymi jest nie wskazane, gdyż wymagają one zupełnie odrębnego traktowania.

Zanim ośmielę się przedłożyć wnioski konkretne, wiążące się z omawianymi sprawami, poruszyć muszę w kilku już słowach, ze względu na brak czasu, postępy naszego przyszłego ustawodawstwa w stosunku do nieletnich przestępców,

Nasza przyszła ustawa o sądach dla nieletnich¹⁾ przewiduje, iż nieletni do lat 13 nie podlegają wogóle odpowiedzialności karnej za czyn zabroniony pod groźbą kary. Sąd stosuje doń tylko środki wychowawcze. To samo dotyczy nieletniego od lat 13—17, o ile działał bez rozeznania, t. zn. jeśli nie osiągnął rozwoju umysłowego i m o r a l n e g o w takim stopniu, by rozumieć istotę i znaczenie spełnionego czynu i kierować swojemi postępkami. W przeciwnym razie sąd skazuje go na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

1) Projekt ustawy o sądach dla nieletnich, uchwalony w trzecim czytaniu przez Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej ze zmianami i uzupełnieniami w układzie podkomisji redakcyjnej i z uzasadnieniem. Warszawa. 1921. Nakładem Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z tego wynika, że ustawodawca nasz liczy się już nietylko z rozwojem umysłowym, lecz i moralnym, mając na względzie zapewne te przypadki, które dawniej obejmowano określeniem *insania moralis*. Nabierze to dla nas tem większego znaczenia, że pozwala nam omawiane powyżej przypadki niezdeklarowanej choroby psychicznej podciągać pod art. 2 tej ustawy.

Środki wychowawcze sąd stosuje również względem nieletniego do lat 17, oddającego się nierządowi, żebractwu, lub włóczęgostwu, o ile nie działa z rozeznaniem, a także na żądanie rodziców względem nieletnich, którzy się źle prowadzą. W ten sposób sprawa dzieci ulicy zostaje przez tę ustawę zasadniczo rozstrzygnięta w sposób nader korzystny, gdyż odpowiednie władze mogą opierając się na ustawie, przymusowo stosować środki wychowawcze względem większości, a nawet wszystkich dzieci ulicy. Ulica winna być *eo ipso* ogołocona ze swych dzieci. Oczywiście, że dla osiągnięcia tego celu nie wystarczy mieć odpowiednią ustawę, nawet bardzo idealną, lecz zarazem wszystkie przewidziane przez ustawę urządzenia, jakoto ze środków wychowawczych: patronaty, zakłady wychowawcze, zakłady dla dzieci nienormalnych, upośledzonych i chorych psychicznie; ze środków poprawczych — należycie urządzone zakłady poprawcze; nadto odpowiednie schroniska przy sądach dla nieletnich w celu tymczasowego ich umieszczenia.

Drugim krokiem naprzód omawianej ustawy jest art. 25, przewidujący również odpowiedzialność osób, które przez zaniedbanie lub brak dozoru dopuściły do spełnienia przez nieletniego czynu, zabronionego pod groźbą kary lub do oddawania się nierządowi, żebractwu lub włóczęgostwu.

Słowem, nasza przyszła ustawa o sądach dla nieletnich, zbliżając się, pod niektórymi względami nawet przewyższając ustawy państw zachodnich, wysuwa na plan pierwszy w walce z przestępczością nieletnich środki wychowawcze, lecznicze, usuwając niemal zupełnie represje karne, jako nie odpowiadające celowi.

Kończąc swój referat, wyrażam nadzieję, że Szanowni Państwo wybaczą mi wszystkie liczne niedomówienia i opuszczenia, które muszą być wynikiem zwięzłego ujęcia nader rozległej i niezmiernie ważnej kwestji społecznej.

Byłbym przytem wielce rad, gdyby obecny nasz zjazd uchwalił raczył następujące wnioski:

I. Wobec szerzącej się w sposób zastraszający i stale wzrastającej przestępczości wśród nieletnich, IV Zjazd Psychjatrów Polskich we Lwowie uważa za konieczne—zanim wejdzie w życie uchwalona przez Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej ustawa o sądach dla nieletnich — stworzenie jaknajliczniejszych, odpowiednio urządzonych zakładów wychowawczych dla dzieci przestępnych, upośledzonych, psychastenicz-

nych, oraz zakładów poprawczych wzgl. postawienie istniejących na odpowiednim poziomie.

II. Obok innych powodów również i z racji wniosku I Zjazd uważa za krzywdzącą i wielce szkodliwą likwidację pierwszorzędných zakładów psychiatrycznych na Pomorzu i Śląsku Górnym.

III. Zjazd wzywa Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego aby wszedł w porozumienie ze sferami pedagogicznymi, prawniczymi, lekarskimi i samorządowymi, by zwołać specjalny zjazd, poświęcony wszelkim sprawom nieletnich przestępców, dzieci moralnie zaniedbanych i pozostających bez opieki.

Wnioski powyższe zostały przez Zjazd uchwalone. Nadto Zjazd w związku z dyskusją nad tym referatem, powziął następującą uchwałę dodatkową:

IV. Wobec stwierdzonych przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zastraszających objawów alkoholizmu, szerzącego się wśród młodzieży szkolnej, Zjazd domaga się od tegoż Ministerstwa zaprowadzenia systematycznej nauki alkoholologii w szkołach średnich i zawodowych, a przede wszystkim w seminarjach męskich i żeńskich.

Dr. Julian Kramsztyk.

O wpływie zimna i ciepła na dzieci. Ubranie. O zaziębieniu i hartowaniu dzieci.

Podstawowym warunkiem życia jest utrzymanie własnej ciepłoty przez uregulowanie dopływu i utraty ciepła. Ciepła dostarcza nam z jednej strony słońce bezpośrednio, z drugiej strony pośrednio materje odżywcze, w postaci pokarmu przyjmowane. Te ostatnie u ludzi dorosłych przedstawiają niemal wyłącznie materiał palny, potrzeba ich dla zastąpienia komórek zużytych jest bardzo nieznaczna. Inne stosunki natomiast zachodzą w organizmach rozwijających się. Główna część materiału tego zużyta zostaje na budowę ciała, a że dziecko posiada względnie większą powierzchnię ciała niż człowiek dorosły, większą też ilość ciepła traci. Z tego powodu organizm rozwijający się potrzebuje więcej ciepła, aniżeli organizm już rozwinięty. Ssa-wiec na kilogram wagi ciała zużywa 100—120 ciepłostek (kaloryj) w początku, a około 80 w końcu pierwszego roku życia, około 60 kaloryj w późniejszych okresach wzrostu organizmu.

Energja doprowadzona zużyta zostaje nietylko na two-

rzenie ciepła, ale także na pracę. Ledwie czwarta część energii naszych substancji odżywczych może być zamienioną na pracę, ale i wtedy po części dostarcza ona ciepła jako produkt ostateczny. Regulacja wytwarzania ciepła występować może za pośrednictwem nerwów skórnych, które pod wpływem silniejszego oziębienia ciała pobudzają proces spalania w mięśniach. Ma to miejsce już przy temperaturze zewnętrznej poniżej 20°—25° C. u ludzi nie odzianych, a okazuje się w ruchach mięśniowych jako dreszcze i drżenie ciała. U ludzi odzianych nawet przy niższej temperaturze zewnętrznej ta regulacja ciepła nie występuje, a podwyższoną być może tak przez ruchy dowolne, jakoteż przez powiększenie ilości pożywienia, zwłaszcza tłuszczów. U ssawców, o ile możność wprowadzenia dostatecznej ilości tłuszczów przechodzi granice ich tolerancji, obniża się ich chemiczna regulacja ciepła, zwłaszcza u dzieci dotkniętych zaburzeniami odżywiania, podobnie jak u dzieci niedonoszonych.

Regulacja ciepła zasadza się na zmianach w skórze, krążeniu krwi i parowaniu wody. Wraz z podwyższeniem temperatury rozszerzają się naczynia skórne i krążenie krwi się wzmacnia. Działanie zimna daje się łatwiej lub trudniej pokonać, w zależności od ogólnego stanu organizmu, od grubości skóry, od ilości tkanki tłuszczowej podskórnej i od obfitości krwi, przylegającej do powierzchni ciała. Tę automatyczną regulację ciepła możemy wzmocnić lub osłabić przez ubranie lżejsze lub cięższe, jakoteż przez ogrzewanie lub ochładzanie powietrza.

O wpływie ciepła. Zaburzenia regulacji ciepła wywołują choroby przedewszystkiem przez nadmierne ogrzewanie, przegrzanie. Ścisłe oddzielenie działania promieni świetlnych, cieplnych i chemicznych nie jest możliwe, albowiem wszystkie one, stosownie do ośrodka, przez który przenikają, zamieniają się w cieplne, jakkolwiek promienie czerwone, długofaliste, mają przeważnie działanie cieplne, a niebieskie i fioletowe, krótkofaliste, przeważnie działanie chemiczne. Promienie słoneczne mogą powodować albo tylko oparzenie skóry, albo i uszkadzać organy pod skórą leżące, zwłaszcza mózg, powodując porażenie słoneczne. Ale nie tylko słońce, także piece żelazne i bliskie ogniska działać mogą bezpośrednio przez promieniowanie na mózg, przechodząc przez czapkę. Ochrona więc przed promieniami ciepłymi zalecaną być winna nie tylko względem naturalnego, ale i sztucznego źródła ciepła, zwłaszcza u ssawców, których łóżeczko, a jak u nas, niestety, często jeszcze kołyska, umieszczone bywa bezpośrednio obok pieca żelaznego lub ogniska. W obecnych zwłaszcza czasach, niedostatecznego ogrzewania mieszkań, z powodu trudności opałowych, widzieć się to daje, często nawet w mieszkaniach ludzi zamożnych. Jakkolwiek należy to do rzadkości, niektórzy autorowie (Marchand) sądzą, że śmiertelne uderzenia krwi do mózgu i jego błon, jakoteż t. zw. krwiak opony twardej wobec braku

przyczyny urazowej z wielkim prawdopodobieństwem do działania promieniejących pieców odnieść należy.

Wszakże częściej daleko t. zw. zastój ciepła powodowany bywa przez nadmiar doprowadzonego ciepła z otaczającego powietrza, lub zbyt słabe tegoż oddawanie. Znane są epidemie porażenia słonecznego, np. w sierpniu roku 1896 obserwowano w Ameryce epidemję, podczas której zmarło w ciągu jednego tygodnia 648 osób. Byli to przeważnie ludzie dorośli, ale objawy, przy których zmarli, podobne były pod wielu względami do objawów chorób kanału pokarmowego, którym niemowlęta corocznie podczas upalnych letnich miesięcy ulegają. Następstwa przegrzania przedstawiają dla dzieci małych właśnie największe niebezpieczeństwo. Ludzie dorośli specjalnie na działanie wysokiej temperatury wystawieni, jak piekarze, palacze przy kotłach parowych, mogą się przez odpowiednie ubranie i sposób życia do pewnego stopnia od działania wysokiej temperatury zabezpieczyć, niemowlęta zależą w zupełności od mniej lub więcej inteligentnej opieki. Podczas silnych upałów w południe nie należy dzieci wynosić na powietrze. Ale w mieszkaniach właśnie i w szpitalach dla dzieci brak najczęściej urządzeń, zabezpieczających od gorąca. W wielu najlepiej i najkosztowniej urządzonych zakładach dla dzieci nie pomyślano o ciemnych roletach lub żaluzjach, nawet w pokojach wprost na południe zwróconych. W klimacie naszym umiemy raczej zabezpieczać się od zimna, aniżeli od gorąca, tak, że w krajach na południu leżących, w których na tę okoliczność więcej zwracają uwagi, mniej widzimy cierpień, zależnych od nadmiernego ciepła. Ta wysoka temperatura otoczenia wraz z ciepłem ubraniami powodują choroby niemowląt, które i tak posiadają niedostateczną zdolność regulacji ciepła. Dzieci zdrowe, ale tęgie, o obfitym pokładzie tłuszczowym, który stanowi sam przez się przeszkodę w oddawaniu ciepła, skłonniejsze są z tego powodu do cierpień z nadmiernego nagrzania pochodzących, a powodujących zastój ciepła. Nie ulega wątpliwości, że jednocześnie i pokarmy, zwłaszcza mleko, w wysokiej temperaturze trzymane, ulegają zepsuciu, rozkładowi i do wywołania choroby przyczyniać się mogą. Z drugiej strony obfite poty powodują macerację naskórka i wywołują występowanie cierpień skóry, zwłaszcza czyraków, co w istocie podczas miesięcy gorących najczęściej widzimy. Wiadomo oddawna, że wraz z podniesieniem temperatury powietrza, równoległe prawie wzrasta i śmiertelność dzieci. Niezwykle upalne lato roku 1911 wywołało w całej Europie tak wielką śmiertelność niemowląt, jakiej już dawno przedtem, ani potem nawet w latach wojny nie spostrzegano. Ścisłe badania w wielkich miastach wykazują wyraźne zwiększenie chorobowości i śmiertelności niemowląt w dniach następujących po dniach bardzo upalnych, co uważać można w znacznej części jako porażenie z gorąca. Wydatne

zwiększenie śmiertelności widzimy wszakże zwykle dopiero po dłuższej trwających upałach. Po dwutygodniowym trwaniu upału temperatura mieszkania dosięga najwyższego szczytu nagrzanania, ale i upały krótkotrwałe podczas miesięcy wiosennych wyrażny wpływ na cierpienia kanału pokarmowego u niemowląt wykazują. Śmiertelność ich w tym czasie w porównaniu z miesiącami chłodnymi jest trzykrotnie zwiększoną. Podczas upałów dłuższej trwających dołączają się jeszcze u chorych dzieci inne przyczyny, pogarszające ich stan ogólny. Niemowlę posiada pewne granice tolerancji względem niektórych składników pokarmu, przede wszystkim względem tłuszczów i cukru, organizm jego jest w stanie tylko pewną, oznaczoną ich ilość przetrzymać. Jeżeli ilość tych składników przekracza granice, które normalnie zużyte być mogą, to nadmierna ich ilość działa nie jako pożywienie, ale jak ciało obce i szkodę raczej przynosi, granica tolerancji obniża się jeszcze, najmniejsze ilości działają trująco, a niemowlę ulega chorobie wskutek zaburzeń odżywiania. Granice tolerancji przy zdrowym kanale pokarmowym są względnie szerokie, ale przy wadliwej regulacji ciepła, przy zastoju ciepła, powodującym zaburzenia w zmianie materji i uszkodzenia ośrodków mózgowych, odporność organizmu względem tych materji pokarmowych obniża się, tolerancja niemowlęcia, przez nadmierne ciepło wycieńczonego, zmniejsza się, co wreszcie doprowadza do katastrofy. W okresie tym do pogorszenia stanu zdrowia dziecka przyczynia się również jego otoczenie. Matka i pielęgniarka krzyczącemu wskutek nadmiernego pragnienia dziecku zamiast wody znowu szkodliwy pokarm dodają. Produkcja i zastój ciepła przez nadmierną ilość podawanego mleka zwiększa się. Odwrotnie, zmniejszenie ilości pokarmu, woda, zamiast mleka, jest podczas upalnej pory roku konieczną dla zaspokojenia pragnienia, dla zmniejszenia produkcji ciepła i zachowania tolerancji względem pokarmów.

O wpływie zimna. Zimno, tak jak ciepło, działać może nie tylko miejscowo, powodując odmrożenie, od którego za pomocą odpowiedniego ubrania zwykle dzieci ochronić się udaje, ale i na cały organizm przez zaburzenia regulacji ciepła, powodując nawet śmierć przez zmarznięcie. Ochronić ciało od działania mrozu możemy nie tylko za pomocą ciepłego mieszkania i ciepłego ubrania, ale także przez wzmocnienie regulacji ciepła za pomocą dowolnych ruchów mięśniowych i zwiększenie ilości pokarmów, zwłaszcza tłuszczów, czemu, jak wiadomo, eskimosi odporność swą na zimno zawdzięczają. Jak nas uczą spostrzeżenia Nansena i innych podróżników podległymi warunkom, organizm ludzki zastosować się może do bardzo niskiej temperatury, niżej 60° C. W naszym klimacie zresztą w obecnych warunkach te skutki mrozu rzadko się spotykają, natomiast wielką bardzo rolę odgrywa niebezpieczeństwo zaziębienia, a raczej najczęściej nieuzasadniona obawa zaziębienia, zwłasz-

cza w odniesieniu do dzieci i niemowląt. Jest to sprawa, którą doświadczalnie trudno jest bardzo rozwiązać. Żadne spostrzeżenia masowe i oparte na nich dane statystyczne nie rozwiązały dotąd pytania, czy w ogólności t. zw. zaziębienie istnieje, czy nie istnieje wcale. W każdym razie bardzo wielu doświadczonych lekarzy zaprzecza zupełnie wpływu zaziębnienia na powstawanie chorób w ogólności. Że silne nawet przeziębienie ciała nie wywołuje zawsze złych skutków, to wiemy z doświadczenia podróżników podbiegunowych, turystów górskich, żeglarzy i t. p., którzy wielokrotnie ulegają ogólnemu przemoczeniu w zimnej wodzie, a nawet w śniegu, w gleczerach i masach lodowych, w których bez ruchu po kilka godzin przebywali, a żadnych objawów chorobowych, ani przeziębienia nie odczuwali. Wszak i epidemie zapalenia płuc bynajmniej nie zawsze pojawiają się w czasie wielkich mrozów lub mokrej pory roku. Podobnież częstość katarów i cierpienia płucnych u niemowląt podczas zimy i złej pogody z trudnością daje się objaśnić zaziębnieniem, albowiem właśnie w tym czasie dzieci z obawy przeziębienia trzymane są w dusznych, nieprzewietrzanych, nadmiernie ogrzewanych pokojach. Z drugiej strony w najzimniejszych miesiącach dzieci z zapaleniem płuc i z przewłękami cierpieniami płuc na werendach stacyj klimatycznych doznają poprawy stanu zdrowia i z choroby leczą się doskonale. Bardzo często wzywani bywamy do domów, w których odrazu w ciągu paru dni wszystkie troje lub czworo dzieci „zaziębiło się“, mają katar i kaszel, a jednocześnie, albo przed nimi zaziębiła się niańka lub matka. Nie mówiąc już o grypie, która często bardzo jest powodem tych katarów, zwykle wydzieliną kataralną zawiera zarazek, a ten przez kaszel i kichanie, rozpylając się w powietrzu, kolejno wszystkie dzieci, ochraniane skrupulatnie przed zaziębnieniem w ciepłym pokoju, zaraza.

Zaprzeczyć nie można, że dla pewnych organizmów działanie zimna jest o tyle szkodliwe, iż przy istniejącem usposobieniu do choroby, przy ukrytem zakażeniu działanie zimna zapewne za pośrednictwem zaburzeń w krążeniu wywołuje w błonach śluzowych wystąpienie na jaw objawów chorobowych. W ten sposób objaśniamy np. występowanie choroby haemoglobinurji napadowej, która jedynie pod wpływem zimna u indywidualów do choroby tej usposobionych występuje.

W ogólności wszelako przesadzamy bardzo znaczenie zaziębnienia u dzieci, a za mało zwracamy uwagi na zbytne nagrzewanie, zwłaszcza niemowląt. Obawa przed zaziębnieniem wywołuje niehigieniczne chowanie dzieci i jest przyczyną, że rodzice te właśnie dzieci, dla których świeże powietrze jest najbardziej potrzebne, od tegoż chronią. Jeszcze bardziej szkodliwą, a u nas bardzo rozpowszechnioną jest obawa o prze-

ziębiecie dzieci chorych, dotkniętych chorobą zakaźną. Obawa przed kąpielami, przed umyciem dziecka podczas szkarlatyny, a tem bardziej podczas odry doprowadza do tego, że nierzadkie są przypadki, iż na zapytanie lekarza, dlaczego dziecko jest brudne, nie umyte, słyszy się odpowiedź, że dziecko przed trzema lub czterema miesiącami przechodziło odrę. Toż zachowanie czystości i przewietrzanie mieszkania podczas choroby zakaźnej stanowi najważniejsze wskazanie dla leczenia. Trzymanie dziecka w zbyt ciepłej atmosferze, powijanie we flanele od najwcześniejszej młodości, przez co skóra rozgrzana i spocona wydelikacę się, czyni je wrażliwszem na wpływy zewnętrzne i bez wątpienia raczej do t. zw. zaziębiecia usposabia, aniżeli je od niego chroni.

Ubranie dziecka. Przez ubranie ochrania się ciało od bezpośredniego wpływu wahań meteorologicznych i podtrzymuje się regulację ciepła. Ubranie zmniejsza oddawanie ciepła przez przewodnictwo i promieniowanie. Podczas wielkich upałów parowanie wody z organizmu powoduje oddawanie ciepła, a ubranie nie powinno tego utrudniać. Nie pokryte ubraniem części ciała mają ciepłotę niższą, aniżeli reszta ciała pod ubraniem, a u dziecka, u którego możemy tę odkrytą powierzchnię dowolnie powiększać i zmniejszać, stanowią one do pewnego stopnia kląpę bezpieczeństwa dla ciepłoty ciała. Ubranie przez ograniczenie przewodnictwa i promieniowania ciepła wprowadza nas niejako do cieplejszego klimatu i zmienia sposób regulacji ciepła. Wydalanie pary wodnej ma miejsce już nie tylko przy 20—25° C., ale przy 16—20°, nie wywołując zresztą koniecznie potów. Z tego powodu ubranie powinno być przystosowane do parowania wody. Racjonalne ochładzanie polega na parowaniu wody bez wywoływania kroplistego potu, którego ślady, w ubraniu i na ciele pozostałe, szkodliwie na skórę działają. Przy wysokiej temperaturze zewnętrznej, przy szybkich ruchach, przy otyłości, a zwłaszcza przy niektórych chorobach, jak krzywica, nie zawsze się udaje uniknąć pocenia. Z tego powodu ubranie winno być tak dobrane, aby pory materiału, z którego się składa, nie ulegały łatwo zatłkaniu. Materiał luźny, a chropawy, jak flanela, trykot jest pod tym względem lepszy, aniżeli gładki, gęsty, jak płótno i perkal, albowiem przez swe delikatne włókienka materiał, od skóry oddzielony, nie przylega do niej, a szerokie jego pory nie ulegają zatłkaniu. Gładki materiał stanowi przeszkodę dla parowania wody, tworząc około ciała atmosferę, nasyconą wodą, co znowu pocenie powoduje. Powietrze, znajdujące się zawsze w porach ubrania, zawiera przytem kwas węglowy, pochodzący z przeziwu skór nego, a ten przez porowaty materiał daleko łatwiej wydany na zewnątrz zostaje. Materiały przepuszczalne pozwalają ponadto, aby powietrze zewnętrzne dochodziło do skóry,

popudzając przy wietrze sprawność naczyń skórnych, co przyczynia się do zahartowania ciała. Przenikalność materiału na ubranie nie zmniejsza jego wartości ogrzewającej; zimny materiał powinien być grubszy, ale nie bardziej zbity, nie mniej porowaty. Na osłabienie działania silnych promieni słonecznych więcej ma wpływu kolor ubrania, aniżeli sam materiał: najmniej ciepłych promieni światła pochłania kolor biały. Jeżeli tę jego własność oznaczmy przez 100, to wynosi ona dla koloru jasno-żółtego 102, jasno-zielonego 152, ciemno-żółtego 140, ciemno-zielonego 161, czerwonego 168, jasno-brązowego 198, a dla czarnego 208 (Pettenkofer).

Ubranie nie powinno dziecka uciskać, ani w rozwoju krępować, a tembardziej jakiegokolwiek zniekształcenia powodować. Miękkosć materiału, łatwość, z jaką daje się uciskać, porowatosć, zmniejszają ucisk skóry, co zwłaszcza ma znaczenie w wyborze materiału na obuwie i na posłanie łóżka. Zaletą materiału jest również łatwość czyszczenia go, a kolory jasne są tembardziej pożądane, że pozwalają z łatwością zauważyć wszelki brud, co tak ze względów higienicznych, jak i wychowawczych jest u dzieci pożądane. Dla dzieci starszych na ubranie spodnie najlepsze są materiały wełniane lub bawełniane, porowate, w formie tak zwanej kombinacji, to jest koszuli razem z nogawicami. Przy jednakowej grubości i gęstości materiału wełna i bawełna również dobrze się w tym celu nadaje. Materiały te nie powinny być zbyt gładkie i cienkie, bo materiał do pewnego stopnia szorstki hartuje skórę i zabezpiecza ją na przyszłość od zbytnej wrażliwości. Nadmiernie grube ubranie jest zawsze szkodliwe, a tembardziej gwałtowne przejście od zbyt wyciętego naprzykład ubrania marynarskiego do wysoko pod brodę sięgającego swetera. Dla utrzymania spodni najlepiej używać staniczka, szelki jaknajpóźniej stosować, a użycie gorsetów dla podrastających panienek powinno być przez prawo zakazywane.

Inne zupełnie wymagania i wskazania stosują się do niemowląt, z powodu odmiennego zachowania się ich w stosunku do otaczającej atmosfery. Niemowlę, przebywając przez kilka miesięcy prawie nieruchomo w łóżku, główną część ciepła oddaje przez przewodnictwo, a klimatyczne stosunki pokoju mają mniejsze znaczenie: dziecko żyje w atmosferze swego łóżka i od higienicznego urządzenia tegoż zależy. Łóżko powinno być wysokie, aby dostęp do dziecka dla osoby dozorującej był możliwie ułatwiony, a ściany boczne z metalowych słupków składające się, jasną olejną farbą pomalowane, na dostęp powietrza dozwalały i łatwo obmywać się dawały. Zasłanianie ścianek łóżeczka gęstym płótnem, a tembardziej deską drewnianą utrudnia bardzo wydostawanie się pary wodnej, kwasu węglowego i materij wonnych, w które zawsze obfituje powietrze, otaczające dziecko. U dzieci nieczysto utrzy-

mywanych dochodzi do tego zapach amoniaku i innych produktów rozkładowych wydzielin organizmu i resztek rozlanego mleka. Ściana łóżka nie powinna również zakrywać dziecku otwartego widoku. Nie mówiąc już o zarzuconych przeważnie, a z pewnością więcej szkody, niż uspokojenia dziecku przynoszących, kołyskach, należy zwrócić uwagę, że i wózki dziecięce, zastępujące częstokroć łóżeczko w pierwszych miesiącach życia, nie zasługują na polecenie w tym celu, albowiem z jednej strony lakierowane ściany jego nie dopuszczają dostatecznego przewiewu do pośłania dziecka, z drugiej niskie ścianki nie zabezpieczają go od wypadnięcia. Łóżeczka koszykowe, w ostatnich czasach u nas bardzo dla taniości swej używane, więcej zadaniu swemu odpowiadają, zwłaszcza w pierwszych miesiącach życia. Są one łatwe do umycia i zapewniają dostateczny przewiew powietrza do pościeli i ubrania dziecka. Pośłanie powinno być w ten sposób urządzone, aby dziecko leżało możliwie płasko, nie powodując skrzywienia kręgosłupa. Materac najlepszy z trawy morskiej, poduszka niezbyt mięka, aby główka nie zapadała głęboko, nie rozgrzewała się i nie pociła. Latem zwłaszcza poduszki wypełnione pierzem nie powinny być używane. Firanka lekka, przewiewna dostatecznie od słońca zasłania światło dzienne. Dla dzieci wcześniej urodzonych, niedonoszonych, dla których w szpitalach urządza się kosztowne ciepłarki, dostateczne jest ogrzewanie łóżeczka za pomocą butelek z ciepłą wodą, termoforów, lub poduszek elektrycznych.

Ubranie małych dzieci nie powinno ich krępować, uniemożliwiać, ani utrudniać ich ruchów, a przez to nie hamować rozwoju muskulatury. Wszelkie powijaki powinny być zarzucone, a opaska pępkowa jaknajkrócej używana. Nie chroni ona bynajmniej od powstawania przepukliny pępkowej, a rozwój mięśni brzusznych i ich ruchy utrudnia. Brak swobody ruchu uważają niektórzy autorowie za jedną z przyczyn krzywicy. Prześcieradło czy pieluszka, w którą się dziecko owija, powinny być tak nakładane, aby mogło ono swobodnie wykonywać ruchy kończynami górnymi i dolnymi, nie obnażając ciała. Ubranie i pościel, tak przy noszeniu dziecka, jakoteż w łóżeczku i wózku, nie powinny hamować oddawania ciepła przez parowanie wody, zwłaszcza podczas gorącej pory roku. Materiały, z których się przedmioty te składają, powinny być również porowate, tu bowiem jeszcze ważniejsze jest, aniżeli u dzieci starszych, aby dać możliwość ulatniania się tak plynom, jak tembardziej kwasowi węglowemu i amoniakowi. Z tego powodu konieczne w pośłaniu dziecka płótno nieprzemakalne powinno być ograniczone tylko do podkładu od krzyża do kolan, a nigdy do powijania lub pokrycia kończyn. Również gładkie pieluchy płócienne i perkalowe powinny być zarzucone. Najlepszy w tym celu materiał przedstawia muślin porowaty,

który dobrze pochłania płyiny i łatwo się pierze. Jak człowiek dorosły na uczucie chłodu reaguje dreszczem, a na uczucie ci pła potami, tak dziecko na oba te wpływy odpowiada płaczem, co osoby pielęgnujące dziecko zwykle za dowód głodu uważają, o ile dziecko sucho leży. Częstość podczas zmian temperatury zewnętrznej flaszka z ciepłą wodą, albo naodwrot odkrycie dziecka zbyt ciepło ubranego, uspakajają je natychmiast. Dla nakrycia głowy i ochronienia jej tak od zbyt nich promieni słonecznych, jakoteż od lekkiego chłodu dostateczne są lekkie czapeczki, które nie powinny wywierać żadnego ucisku. Odstające uszy, które często u noworodków widzujemy, a które nieraz młodym matkom dużo zmartwienia sprawiają, same z wiekiem się zwykle właściwie układają i nie stanowią powodu do nakładania na głowę ciasnych, szkodliwych raczej czapeczków, z taśmy gumowej szytych. Dla dzieci starszych pokrycie głowy winno być sporządzone z materiałów przewiewnych, słomy lub filcu. Wszelkie materiały z ceraty, skóry lakierowanej są niewłaściwe, wywołują bowiem znaczne podwyższenie temperatury powietrza, otaczającego głowę, o dużej zawartości kwasu węglowego. Obuwie, w pierwszych miesiącach życia tylko dla ochrony od zimna służące, już w końcu pierwszego roku życia, u dzieci stojących i chodząc poczynających, chronić je winno od przemoczenia, zanieczyszczania nogi i od uszkodzeń mechanicznych; podeszwy od pierwszej chwili na każdą nogę oddzielnie krajane i elastyczne, obcaso o średniej wysokości. Buciki zaopatrzone być winny w sznurowadła. Buty nie dokładnie do stopy dopasowane psują nogę i zmniejszają w przyszłości jej zdolność ruchową.

Główną podstawą higieny dziecka stanowi najtroskliwsze staranie o czystość jego ciała. Dziecko w pierwszym roku życia powinno być codziennie kąpane od czasu zagojenia pępka. Temperatura kąpeli 35° C. (28° R.), ilość wody około 30—40 litrów, czas trwania kąpeli z początku krótki, wystarczający dla dokładnego obmycia ciała. Dodatek otrąb lub odwaru kory dębowej przy ogólnem lub miejscowem podrażnieniu skóry jest pożądany. Jako puder dla przysypki najlepiej służy talk; mąka i inne proszki organiczne, rozkładające się, nie są odpowiednie. Włosy latem krótko strzyżone być winny dla uniknięcia zbierania się potu; paznokcie krótko obcinane, aby uniemożliwić podrapanie ciała, a tembardziej uszkodzenie rogówki sobie lub osobom pielęgnującym. W końcu roku i w drugim roku życia można ilość kąpeli ograniczyć do dwóch lub trzech na tydzień, obniżając temperaturę wody do 32° C. (26° R.). Dzieci starsze przynajmniej raz na tydzień kąpane być winny.

Od dzieciństwa zwracać należy uwagę na pielęgnowanie zębów. O ile ssawcom, wbrew ogólnie do ostatnich czasów u nas panującym poglądom, jamy ustnej myć nie należy, o tyle

przeciwnie zęby od końca pierwszego roku życia należy myć po każdym jedzeniu, na co u nas znowu zbyt mało zwraca się powszechnie uwagi. Należy również wcześniej dzieci nauczyć płukania gardła. Umiejętność ta zwłaszcza podczas chorób zakaźnych bardzo się im przydać i wiele nieprzyjemności w następstwie oszczędzić może.

W związku z powyżej wyłuszczonej poglądami na wpływ zimna i ciepła, jakoteż znaczenie ubrania dla zdrowia dzieci, stoi i sprawa hartowania. Hartowanie ciała ma na celu wywołanie pewnej zdolności naczyń skórnych do przystosowania do zmian temperatury zewnętrznej i pogody przez pobudzenie nerwów skórnych. Wskutek tego oddzielne składniki fizykalne regulacji ciepła szybko do zmian klimatycznych przystosować się mogą. Nieprzyjemne uczucie, jakiego doświadczamy pod wpływem zmian klimatycznych, polega właśnie na braku zdolności do tego przystosowania się. Nie znaczy to bynajmniej, aby przez hartowanie można było ustrzedz organizm w ten sposób od zapadnięcia na chorobę zakaźną, lub konstytucyjną, ale do pewnego stopnia wzmacnia się go i czyni odporniejszym, przeciw tak zwanym chorobom z zaziębienia powstającym. Hartowanie dzieci wzmacnia niejako uczucie zdrowia, poprawia ich samopoczucie i ochotę do życia. Przy metodach hartowania dzieci należy się wystrzegać wszelkich pod tym względem nadużyć, nie idzie tu bynajmniej o to, aby wykazać, ile organizm ludzki przenieść może, ale o to jedynie, aby uczynić go mniej wrażliwym na zmiany temperatury. Rozpocząć hartowanie należy od wczesnego dzieciństwa w tym kierunku, aby go od początku życia nie trzymać zbyt ciepło, nie wydelikacąć. A zatem temperatura pokoju nie powinna wynosić więcej, niż 14—15° R., a nie 18—20°, jak to często bardzo w pokoju dziecięcym, zwłaszcza u pierworodnych dzieci spotykać się daje; dziecko powinno leżeć w poduszce, o której powyżej była mowa, nie skrzepowane, z rękami wolnymi i nie owinięte jeszcze we flanelę, lub kołdrę wełnianą, co również bardzo często widzujemy. Właśnie ciało nadmiernie rozgrzane, spocone, częstokroć mokro leżące daleko łatwiej przy przewijaniu zaziębieniu ulega. Przeciwnie starać się należy, aby wpływy zewnętrzne czynników klimatycznych mogły oddziaływać na powierzchnię ciała. Więc wysyłać należy dzieci w przewiewnym, stosownie do pory roku lżejszym lub cieplejszym ubraniu, przez które powietrze zewnętrzne ma stały dostęp do ciała; dzieci starsze nieco, o ile możliwości, przy każdej pogodzie. Niewielki deszczyk lub wiaterek szkody dziecku nie przynosi. Należy dziecko przyzwycząić do tego, aby się nie obawiało złej pogody, bo to czyni je tchórzliwym i pozbawia energii życiowej. Kurz ulic miejskich i ogrodów, placów do zabaw latem więcej mu daleko szkody przynieść może, aniżeli tak zwana zła pogoda. Nie oznacza to wszelako, aby dzieci pod-

czas mrozu wysyłać półnagie, w krótkich skarpetkach, co niektóre matki za najlepszy sposób hartowania uważają, a co nawet miejscowe odmrożenie wywołać może. Z drugiej strony nawet podczas silnych upałów ubranie takie powodować może oparzelizny, a i od ukłócia owadów nie chroni.

Dla wzmocnienia zahartowania na wpływy powietrza bardzo skuteczne są tak zwane kąpiele powietrzne, przy których dzieci zupełnie nagie, lub w lekkich spodenkach na powietrzu godzinami latem bawić się mogą. Naturalnie, że należy to czynić ostrożnie, rozpoczynając te procedury podczas ciepłego, łagodnego, a nie wietrznego stanu pogody. Nawet niemowlęta zupełnie nie odziane znoszą doskonale podobne kąpiele powietrzne. Starsze nieco dzieci podczas wiatru mogą w pokoju w ten sam sposób czas spędzać, biegając swobodnie przy otwartych oknach. W wielkich miastach we Francji, Anglii i Niemczech na krańcach miasta urządzone są specjalne place, gdzie dzieci starsze całe dnie podczas wakacji letnich w podobny sposób spędzają. Nad morzem działanie kąpiele powietrznych jest bez wątpienia znacznie skuteczniejsze. Podczas kąpiele tych, zwłaszcza u ssawców, należy zwracać specjalną uwagę, aby chronić głowę od działania nadmiernie silnych promieni słonecznych już to za pomocą kapeluszy słomkowych, już też przez podniesienie przewiewnej budy w wózku, w którym niemowlę leży. Nader korzystnym jest również działanie bezpośrednie słońca na ciało, przy użyciu t. zw. kąpiele „słonecznych“ nawet w zimie, jak to ma miejsce w znanych miejscowościach Szwajcarii, w Semaden i w Leysin, gdzie dzieci dotknięte gruźlicą chirurgiczną z bardzo dobrym wynikiem leczą się, biegając boso po śniegu w godzinach południowych. Stosować wszelako można te manipulacje jedynie w górach, gdzie ciepło słoneczne przez silne promieniowanie bardzo skuteczne działanie na stan ogólny i cierpienie miejscowe wywiera. Skóra podlega stopniowo opaleniu, zabarwia się i podobnie jak skóra negrów staje się mniej przenikliwą na działanie promieni słonecznych, aniżeli skóra ludzi białych. Nie mniej dobroczynny wpływ na zahartowanie dzieci wywiera działanie zimnej wody przez nacieranie i kąpiele zimne, czego wszakże u niemowląt unikać należy, a u dzieci starszych tylko stopniowo, zaczynając od wody letniej, zwolna do coraz chłodniejszej przechodząc.

J. Korczak

Strzyżenie włosów.

Gdyby istniały egzaminy praktyczne dla wychowawców internatu, wprowadziłbym między innymi następujący: rozebrać maszynkę do strzyżenia włosów, dobrać sprężynę, oczyścić, naoliwić, ostrzyć dziecko maszynką wadliwą. — Znam przykłady dużego niechlujstwa w traktowaniu sprawy obcinania paznokci i strzyżenia. Narzędzia źle utrzymane i niezdatne do użytku, strzyże byle kto i byle kiedy, a w rezultacie: tortura dla dzieci i nie kończące się t. zw. „grzybki“ (liszaj strzygący, parch).

Znam pewną ilość narzędzi lekarskich, i twierdzę, że dużo łatwiejsze jest utrzymanie w porządku naprz. sfigmografu intubatora, nie mówiąc już o szprycy Prawaca czy aparacie Potina, niż maszynki. Tu w grę wchodzi dokładność na objętość włosa. I tego tylko dopuściłbym do strzyżenia, kto wyczuwa całą rozumną prostotę narzędzia i potrzebę tak życzliwej dlań opieki na jaką zasługuje, jako udoskonalenie pomysłowości i geniuszu ludzkiego.

Maszynka tępa — mówi wychowawca, czy dyżurny fryzjer — starszy wychowanec.

Niedawno kupiona — mówi intendent. — Nie będę kupował co trzy miesiące. Maszynka tyle i tyle kosztuje. Więc beznadziejne ostrzenie, niklowanie, reparacja, a w rezultacie takie sceny:

Dziecko, zależnie od wieku, bądź wyrывa się i krzyczy, bądź cicho popłakuje, przygodny fryzjer złości się i jeśli tylko istnieje prawdopodobieństwo dobrnięcia do końca, nie bacząc na ból, stara się byle prędzej ukończyć wstrętą czynność oprawcy. — Maszynka może dobrze strzyć, ale „ciężko idzie“ i szarpie, bo sprężyna oblepiona tłustym brudem, albo zardzewiała, a wychowawca nie umie jej wyjąć, oczyścić i założyć. — Maszynka przestaje strzyć, bo między zęby dostał się włos, albo oliwa.

Stąd nauka: brudne (szczególnie z piaskiem) głowy myć przed strzyżeniem, spocone przed strzyżeniem wysuszyć.

Błaszka między górną częścią maszynki a śrubką, regulującą ucisk nożyków, winna z jednakową siłą naciskać na prawą i na lewą część maszynki, śrubka winna być możliwie najlżej dokręcona. Próbować należy na końcach warkocza, a nigdy na krótkich włosach dziecka.

Maszynki nie należy mocno prowadzić po skórze, a ślizgać się lekko uniesionymi w górę końcami zębów, aby w żadnym razie nie widać było brózd na skórze; kamieniem

probierczym maszynki są delikatne włoski szyi i czoła (puszek). — Kto z nas — mężczyzn nie był choć raz w rękach niezgrabnego fryzjera i nie odczuł dotkliwego bólu, gdy mu szarpnięto włos szyi. — Miałem ostatnio sposobność strzyc dzieci cztero-pięcioletnie w obcym internacie. — Musiałem rozpoczynać strzyżenie potylicy od połowy głowy tak dzieci kurczyły ramiona, prosząc, żeby „nie tak mocno“. Tylko najodważniejsze ulegały namowom, by pochylić głowę naprzód,—że boleć ich nie będzie.

Są maszynki, których ostatni ząb jest ostry — i pochylenie najłżejsze rani skórę ostrym zębem. — Wogóle na szyi należy bardzo wolno posuwać maszynkę i dopiero w połowie wysokości potylicy, gdzie włosy są twarde, przyspieszyć można tempo.

Naogół dziecko chętnie się strzyże. I doprawdy, można mu wierzyć, gdy powie, że je boli, że szarpie, że wyrывa włosy. Czy nie jest szczytem nonsensu mówić, że nie boli, gdy żywy choć mały człowiek twierdzi, że boli i ma łzy w oczach? Argument, że „innych nie bolało“ nie wytrzymuje krytyki. Wiadomo, że różne osobniki mają różną wrażliwość. Czyż tak trudno dzieci—nazwijmy je nerwowymi (a nie „nieznośniami“) —strzyc wolniej, ostrożniej. Poruszy głowę, — zapewne — więc mniej spokojne strzyc czujniej, z rezerwą. Starsi chłopcy dbają i o estetykę: czyż tak trudno poprawić aby nie było „schodków“.—Kto nie lekceważy nawet prostych czynności, winien odczuć zadowolenie, gdy równo — porządnie ostrzyże. Czy tak trudno w drodze małego ustępstwa ostrzyć numerem drugim?

Strzyżenie zerem zarzuciłbym zupełnie.—Jest wiele trudniejsze i więcej zajmuje czasu. A niewielką będzie wygraną, że zamiast co trzy tygodnie, strzyc można co miesiąc. — Mam duże wątpliwości, czy należy strzyc hurtem wszystkie dzieci, czy prowadząc kontrolę, nie strzyc raczej co tydzień nieliczną grupę. — i zaraz po strzyżeniu umyć głowę ciepłą wodą.

Można powiedzieć strzyżeniu starannemu wychowawcowi, ale musi albo strzyc razem z wychowawcą (dwie maszynki), albo w jego obecności. — Nawet najuboższy internat winien mieć dwie maszynki: maszynki mają nagłe kaprysy, co niecierpliwi, gdyż czas w internacie jest obliczony; i zdarzyć się może głowa podejrzana, po której maszynkę trzeba przegotować.

Jeszcze drobna uwaga: włosów nie należy rozrzucać po ziemi, zwyczajem zawodowych fryzjerów, gdzie nawet do dobrego tonu należy, aby piccolo zmiatał je po strzyżeniu. Trochę uwagi z początku, a łatwo gładząc za maszynką głowę lewą ręką, zbierać obcięte włosy do pudełka, czy na gazetę.

O myciu głowy dodam, że należy — najlepiej dużym palcem — dobrze kilka razy potrzeć włosy nad czołem, dokoła uszów i w rowku z tyłu głowy, gdyż tu zbiera się brudne mydło z całej głowy, zasycha, i tu najczęściej rozpoczyna się „grzy-

bek". — Naciskać należy brzuszkami palców, a nigdy — drapać paznogciami.

Na zakończenie dodam, że zarówno jak maszynka do strzyżenia, starannie utrzymane być winny nożyczki do obcinania paznogi, rozumie się, nie z grubemi ostrzami, które sprawiają ból—a tylko do tego celu przeznaczone.

Mam doświadczenie jakichś 2000 ostrzyżonych głów. Czynność ta jest mi dziś tak miłą, że mimo braku czasu i możliwości, nie chcę jej oddać nikomu. Zanim jednak zdobyłem biegłość, wiele chwil przykrych przeżyłem. Dziś — przywiązany jestem do posłusznej mi na skinienie maszynki, cieszy mnie estetycznie wykonywana czynność, mam poczucie bezpieczeństwa dzieci strzyżonych, i miłą nieprzymuszoną z nimi pogawędkę w momencie, gdy czynem stwierdzam łagodną o nie troskliwość. — Obserwacja kształtu czaszek, ich różnorodności i wypukłości, wicherków i barw włosów, gęstości i bujności porostu, gatunku włosów od najcieńszych do twardych i szorstkich, — i wiązanie tych obserwacji z rozmyślaniem nad danem dzieckiem — stanowi miłe urozmaicenie „godziny strzyżenia“ co tydzień.

Prof. Karol Jonscher.

O Kołach młodzieży Czerwonego Krzyża.

Wojna światowa zniszczyła niesłychanie dużo istnień ludzkich i to zarówno pod względem fizycznym, jak i moralnym. Fizycznie zginęło wiele ludzi wskutek bezpośrednich działań wojennych, lecz znacznie większa jeszcze ilość wskutek towarzyszących każdej wojnie klęsk społecznych, jak głód, nędza i choroby zakaźne. Pod względem moralnym widzieliśmy cokolwiek przykłady niesłychanego poświęcenia, aż do oddania życia własnego dla ojczyzny, jednakże obok tego stwierdzamy niesłychane rozpanoszenie się najniższych instynktów ludzkich w niewidzianych może dotychczas rozmiarach. Jednym z wyrazów tego obniżenia się ogólnej moralności, tej zraty wiary w ideały ogólnoludzkie jest, na przykład, spostrzeżenie, że ludzie u nas nie rozumieli początkowo zupełnie idalnych pobudek, jakimi kierowały się liczne misje amerykańskie, działające na terenie Polski; przypisywano amerykańcom stale jakieś ukryte cele materialne.

To też nic dziwnego, że już niedługo po rozpoczęciu wojny światowej, a zwłaszcza po jej ukończeniu rozległ się w całym świecie głośny krzyk o naprawę panujących stosunków. Ponieważ te szkodziwości moralne i fizyczne w pierwszym rzędzie szkodliwie oddziaływały na dzieci, jako na

najwięcej wrażliwą część społeczeństwa, i ponieważ istotna naprawa mogła się skutecznić tylko przez działanie na podatny ustrój dziecięcy, przeto wszelkie usiłowania ludzi dobrej woli skierowały się w pierwszym rzędzie do opieki fizycznej i moralnej nad dziećmi. Akcja ta przybrała bardzo szerokie rozmiary, dziecko stało się w ośrodku zainteresowań ludzkości, to też wiek XX słusznie możnaby nazwać wiekiem dziecka.

Działalność ta, wykonywana z ogromnym nakładem sił i środków materialnych w całej Europie, nie dała jednak tak wyraźnych wyników, jakich się początkowo spodziewano. Główną przyczyną tego był fakt, że obiekt działania, t. j. dziecko pozostało przytem zupełnie bierne, ratowano dzieci bez ich współdziałania.

Te braki całej akcji pojął pierwszy praktyczny umysł Amerykanów, którzy postanowili otrzymać wyniki lepsze przez zainteresowanie dzieci w całej tej akcji. Narzędziem do tego miały być Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża, zainicjowane w chwili szczęśliwego natchnienia przez jednego z nauczycieli amerykańskich. Koła te stawiały sobie za cel, jak głosi par. 2 regulaminu: „Praktyczne szczepienie w młodych duszach idei samarytańskiej oraz troski o zdrowie moralne i fizyczne swoje i bliźnich“. A hasłem ich było: „Miłuj bliźniego“. Jednym słowem działalność tych kół miała współdziałać przy moralnej i fizycznej naprawie ludzkości.

Dowodem słuszności podobnego ujęcia sprawy przez Amerykanów była niesłychana wprost żywotność, jaką wykazała ta nowa organizacja. Liczy ona bowiem w Ameryce już około 12 milionów członków, podczas wojny współdziałała w działalności Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w opiece nad armją, a od chwili zawarcia pokoju współdziałała bardzo intensywnie w akcji dożywiania i opieki nad dzieckiem w najróżnorodniejszych krajach Europy. Dowodem żywotności tej organizacji i dowodem jej koniecznej potrzeby jest również niesłuchanie szybkie przyjęcie się jej w całej Europie, a pomiędzy innymi i w Polsce.

Organizowanie Kół Młodzieży, pracujących w Polsce w ramach działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, jest rzeczą bardzo prostą. Najłatwiej i najlepiej organizować koła młodzieży w obrębie szkoły; koło może powstać tam, gdzie zbierze się niemniej niż 20 osób niepełnoletnich, które zobowiążą się do postępowania zgodnie z regulaminem Kół Młodzieży. Zarząd koła młodzieży powstaje drogą wyborów z pośród jego członków niepełnoletnich, tylko przewodniczącym zarządu jest dorosły członek Polskiego Czerwonego Krzyża, w kołach szkolnych-nauczyciel lub osoba, wyznaczona przez radę pedagogiczną szkoły. Każde koło młodzieży pozostaje w ścisłym porozumieniu z Komisją Oddziałową

Kół Młodzieży, czynną przy Zarządzie danego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Ta komisja oddziałowa otrzymuje od kół młodzieży raporty, sprawozdania z czynności i pozostaje sama w związku z Opiekunstwem Okręgowym Kół Młodzieży przy Zarządzie Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża i wprost z Komisją Główną Kół Młodzieży przy Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. Ważnym punktem regulaminu kół młodzieży jest sposób zdobywania funduszy na potrzeby i cele koła. Fundusze te składają się w pierwszym rzędzie z drobnych składek członkowskich, następnie z dochodów osiągniętych ze sprzedaży wyrobów Koła oraz odczytów, pokazów i t. d., urządzanych przez zarząd koła. Te dwie pozycje stanowią najważniejszą część dochodów koła, gdyż zależą w pierwszym rzędzie od działalności jego członków; oprócz tego dochody składają się ze składek członków wspierających oraz ofiar i zapisów na cele kół młodzieży. Przyczynia się to w znacznym stopniu do wyrobienia w młodzieży konieczności liczenia w pierwszym rzędzie na własne siły.

Zakres działania młodzieży jest bardzo rozległy; należy on z jednej strony od potrzeb miejscowych, a z drugiej od funduszy, jakimi rozporządza dane koło. Wielkość i rozległość akcji kół młodzieży nie jest jednak głównym celem, równe znaczenie wychowawcze ma najdrobniejsza chociażby akcja, przeprowadzona przez koło swojemi własnymi siłami. To też przy zakładaniu i rozpoczęciu działalności kół młodzieży należy wytknąć ściśle ograniczony i osiągalny cel, by przez niedanie się pierwszej akcji nie zniechęcić niepotrzebnie dzieci do dalszej działalności.

W ogólnym zarysie działalność kół młodzieży może obejmować następujące dziedziny: 1) w zakresie pracy społecznej i pomocy potrzebującym: pomoc inwalidom, dostarczanie niezamożnym dzieciom odzieży i pożywienia, zakładanie kół mateczek i t. d.; 2) w zakresie robót ręcznych: roboty introligatorskie, stolarskie, koszykarskie, szycie bielizny i t. d.; 3) w zakresie pracy dla odwdzięczenia się dzieciom amerykańskim oraz nawiązanie kontaktu z kołami młodzieży Czerwonego Krzyża w innych krajach: korespondencję, sporządzanie i wysyłanie zabawek o charakterze narodowym i t. d.; 4) w zakresie higieny i zdrowia: urządzenie apteczek szkolnych, hodowla i zbieranie ziół leczniczych, współdziałanie w każdej akcji sanitarno-higienicznej i t. d.

Punkty pierwszy i drugi nie wymagają specjalnego omówienia, gdyż wpływ tego rodzaju działalności na charakter młodzieży jest wszystkim dobrze znany i należyście przez ogół oceniany.

Tutaj chciałbym słów kilka powiedzieć o punkcie trzecim, a szerzej pomówić o punkcie czwartym.

Korespondencja pomiędzy kołami młodzieży różnych krajów ma bardzo duże znaczenie wychowawcze. Dzieci zabierają się chętnie do napisania odpowiedniego wypracowania, względnie jakiejś wyznaczonej pracy, wiedząc o tem, że zostanie ona skierowana do jakiegoś innego koła; dziecko oczekuje bowiem takiej samej przesyłki w odpowiedzi na swoją. Przyczynia się to również do poznawania przez dzieci własnego kraju jego geografji, historii i t. d. oraz do poznania przez dzieci innych krajów po otrzymaniu korespondencji od innych kół młodzieży. Specjalnie duże znaczenie ma korespondencja polskich kół młodzieży z kołami młodzieży Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, która w pierwszym rzędzie musi dać wyraz wdzięczności za otrzymaną od dzieci amerykańskich pomoc, a każdy przyzna, że wyrobienie w dzieciach tego poczucia jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi

A teraz przejdźmy do omówienia działalności młodzieży w zakresie higieny i zdrowotności.

Wspominaliśmy już wyżej, że w całej akcji dla usunięcia szkodliwych wpływów wojny światowej na pierwszy plan wysunęła się troska o dziecko. W działalności, mającej za cel zdrowie fizyczne społeczeństwa, troska o zdrowie dziecka wysuwa się na plan pierwszy jeszcze z jednego ważnego powodu. Leczenie istniejącej jakiegokolwiek-bądź choroby wymaga dużo trudu, wielkiego nakładu kosztów, a pomimo tego w wielu razach nie doprowadza do pożądaných wyników, ponieważ akcja cała jest spóźniona i nie może już skutecznie naprawić wszystkich tych szkodliwości, które powstały w ustroju.

To też medycyna nowoczesna kładzie coraz większy nacisk na zapobieganie chorobom, a nie na ich leczenie; na pierwszy plan działania lekarza wysuwa się działalność higieniczno-społeczna. Jest to daleko skuteczniejsze i tańsze postępowanie, a z temi jego cechami musimy się liczyć, zwłaszcza w czasach obecnych. Otóż w tem działaniu zapobiegawczem główną uwagę musiano naturalnie zwrócić na dziecko, a nie na człowieka dorosłego. U dziecka bowiem mamy możliwość zapobiegania całemu szeregowi chorób, które już się rozwinęły u człowieka dorosłego, a przeto zapobiegać im nie jesteśmy wtedy już w możności.

A pole do tej działalności zapobiegawczej jest u nas bardzo duże, powiedzmy otwarcie zastraszająco duże. Weźmy tylko kilka cyfr. W Polsce przed wojną dzieci w wieku do 15 lat stanowiły 45% wszystkich zejść śmiertelnych, podczas gdy w Niemczech zaledwie 30%, t. j. 2/3 cyfr polskich. Weźmy dalej zejścia śmiertelne z gruźlicy, tej choroby zakaźnej, która pociąga daleko większą ilość ofiar, niż wszystkie inne choroby zakaźne razem wzięte:

W Warszawie zmarło z gruźlicy dzieci w wieku 0—15 lat:

rok 1916	1544	—	18,3	na 10.000	mieszkańców.
„ 1917	2889	—	34,5	„ „ „	
„ 1918	1788	—	23,6	„ „ „	
„ 1919	1457	—	17,7	„ „ „	
„ 1920	908	—	9,6	„ „ „	

Ilość śmierci z gruźlicy wśród dzieci zmniejsza się co prawda, poczynając od roku 1917, ale i tak jeszcze wykazuje cyfry daleko wyższe niż w innych krajach. Np. w New-Yorku o g ó l n a śmiertelność z gruźlicy w r. 1922 wynosiła na 10.000 mieszkańców zaledwie 9,9, a dzieci z tego stanowiły przypuszczalnie nie więcej niż 1/3 czyli 3—4 na 10.000.

Widzimy więc, że śmiertelność wśród dzieci jest u nas bez porównania większa niż w i n n y c h k r a j a c h, a obniżyć ją możemy dość znacznie przez szerzenie zasad higieny wśród ogółu ludności. Że taka działalność zapobiegawcza daje niesłychanie dodatnie wyniki, tego dowodzi przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie wspomniane niskie cyfry śmiertelności zdołano osiągnąć głównie przez wzmożenie tej akcji zapobiegawczej.

Chodzi tylko o to, jak taką akcję zapobiegawczą wśród dzieci przeprowadzić.

Jeżeli przystąpimy do dzieci z poważnemi wykładami, pouczając je o niebezpieczeństwie i konieczności zapobiegania temu, niewątpliwie celu nie osiągniemy, bo dziecko tego nie zrozumie i do tak wyłożonych zasad higieny napewno nie będzie się stosować. Drogą perswazji, morałów, względnie nakazów, wydawanych bądź to przez rodziców, bądź to przez nauczycieli w celu skłonienia dzieci do stosowania się do przepisów higienicznych, nie osiągniemy również wydatnych wyników. A to tembardziej, ponieważ wiemy, że większość rodziców i nauczycieli odnosi się z niedowierzaniem do konieczności stosowania tych zasad w życiu, albo też odnosi się do całej akcji wprost wrogo, uważając ją za niepotrzebny balast, zarówno dla siebie, jak i dla dzieci.

Pozostaje więc tylko jeden jedyny środek, t. j. z a c h e c e n i e d z i e c k a s a m e g o, z a i n t e r e s o w a n i e g o w t e j a k c j i. Można to osiągnąć dwiema drogami:

1) Musimy całą propagandę dostosować do u m y s ł u d z i e c k a, podać ją w formie zabawy i w ten sposób zachęcić dziecko do czynnego udziału w akcji. Przykład takiej propagandy, nieco może drastyczny, dało nam jedno ze stowarzyszeń amerykańskich, które poleciło podawanie dzieciom niezbędnych przepisów higienicznych ni mniej ni więcej tylko kłownom cyrkowym. Sens moralny, bardzo przejrzysty, każdej sztuczki wykonywanej przez kłownów, sprowadzał się do konieczności stosowania tej lub innej zasady higienicznej. Wynik tego sposobu postępowania był podobno wprost nieoczekiwany. Jeden z obecnych nauczycieli, widząc dobre wyniki tego postępowania,

miał się podobno wyrazić, że zaszła w życiu ogromna pomyłka: chcąc dzieci czegoś nauczyć, powinniśmy się wszyscy zmienić w kłownów.

Drastyczny ten przykład nie nadaje się, naturalnie, do zastosowania na szerszą skalę, ale wskazuje nam doskonałą drogę jaką powinna pójść propaganda zasad higieny: odpowiednio ilustrowane broszury dla dzieci, przejrzyste bardzo plakaty, pokazy kinematograficzne i t. d.

2) Drugim sposobem, który nas doprowadzi do czynnego współdziałania szerszych kół dzieci w tej akcji zapobiegawczej, jest właśnie tworzenie Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża. Działalność ich w tej dziedzinie może oddawać i oddaje już w całym szeregu krajów nieocenione wprost usługi.

Koła młodzieży mogą współdziałać:

1) w szerzeniu zasad higieny osobistej dzieci.

2) w wykonywaniu pracy higienicznej o szerszym zakresie.

Co się tyczy pierwszego punktu, to należy z całym naciskiem zaznaczyć, że stosowanie tych najprostszych zasad higieny osobistej daje wyniki, których naogół nie doceniamy, i to zarówno szerszy ogół społeczeństwa, jak i ogół lekarzy. Ze zdziwieniem bowiem przeglądamy sprawozdania z wyników, jakie dają t. zw. konkursy zdrowia, na szeroką skalę stosowane w kołach młodzieży.

Organizacja takiego konkursu zdrowia jest rzeczą niesłychanie prostą. Członkowie danego koła otrzymują, jeżeli chodzi o koło szkolne, od nauczyciela—przewodniczącego koła drukowane kartki, dostarczane przez Komisję Główną Kół Młodzieży przy Zarządzie Główn. Poisk. Czerwonego Krzyża. Na kartkach tych kierownik konkursu wypisuje kilka najprostszych zadań higienicznych, jak czyszczenie zębów po każdym jedzeniu, mycie rąk przed jedzeniem, sypianie przy otwartym oknie i t. d. Dzieci zabierają te kartki do domu i codziennie wieczorem odznaczają przez postawienie krzyżyka w odpowiedniej rubryce wykonanie tego lub innego zadania. To stawianie krzyżyków odbywa się zawsze w obecności rodziców, którzy w końcu tygodnia te kartki podpisują. Nauczyciel, względnie wogóle kierownik konkursu może kontrolować w szkole wykonanie tego lub innego zadania przez lustrację dzieci; może to być również wykonane przez jednego z uczniów pod kontrolą nauczyciela. Konkurs trwa cztery do sześciu tygodni, po upływie tego czasu, dziecko, które otrzymało największą ilość krzyżyków otrzymuje jakiś tytuł np. rycerza Czerwonego Krzyża itp., a jego nazwisko zostaje wypisane na honorowej tablicy, wiszącej w klasie. Zakres działania takiego konkursu można rozszerzyć na całą szkołę — rywalizują wtedy pomiędzy sobą całe klasy,

albo też nawet całe szkoły. Zainteresowanie się dzieci konkursem jest niesłychanie duże. Pobudza to pozatem dzieci do szlachetnej rywalizacji, a co najważniejsza, dziecko w ciągu trwania konkursu przyzwyczaja się do stosowania tych zasad higienicznych i stosować je będzie nadal po ustaniu konkursu. Nie mówiąc już o tem, że ma to również duże znaczenie wychowawcze dla całego otoczenia dziecka. Niesłychanie dodatni wpływ na stan zdrowia dzieci, uwydatnia się najwyraźniej i najobjektywniej w znacznym przyroście wagi. Statystyka amerykańska wykazała, że wśród dzieci szkół średnich 15—25% posiada wagę niższą od normalnej, i to nie z powodu niedostatecznego odżywiania wskutek złych warunków materialnych rodziców, lecz głównie wskutek nieodpowiedniego odżywiania, t. j. nieuwzględniania elementarnych zasad higieny. A jeżeli ten odsetek dzieci nieodżywionych wskutek nieświadomości rodziców jest tak niesłychanie duży w Ameryce, to cóż dopiero mówić o stosunkach naszych, gdzie ta znajomość zasad higieny jest bez porównania mniejsza.

To zapobieganie niedostacznemu odżywianiu dzieci jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi w walce z chorobowością i śmiertelnością wieku dziecięcego. Wiemy bowiem, że każdy taki organizm niedożywiony i wycieńczony jest niesłychanie podatnym gruntem dla rozwoju w nim całego szeregu chorób zakaźnych, a w pierwszym rzędzie gruźlicy, która, jak widzieliśmy wyżej, pochłania u nas niesłychaną ilość ofiar codziennie.

Z miast polskich konkursy zdrowia urządziły Wilno i Lwów ku wielkiemu zadowoleniu rodziców, nauczycieli i dzieci.

Co do prac higienicznych w szerszym zakresie, to zależą one ściśle od warunków miejscowych i od środków, jakimi rozporządza dane koło. Wspomnę więc tylko, że n. p. koła młodzieży w Częstochowie współdziałały w opiece higienicznej i zdrowotnej nad powstańcami i uciekinierami G. Śląskimi, a koła młodzieży w Poznaniu przyczyniają się do zorganizowania kliniki chorób dziecięcych Uniwersytetu Poznańskiego przez szycie bielizny w kołach żeńskich i przez wykonywanie prac stolarskich w kołach męskich.

Widzimy, że zakres działania kół młodzieży jest niesłychanie rozległy, że wykonanie chociażby jednego z tych zadań ma niesłychanie ważne znaczenie praktyczne i wychowawcze.

Cel, do którego dążymy, zakładając koła młodzieży Czerwonego Krzyża, jest więc godny pewnego nakładu czasu i pracy ze

strony tych osób, które się interesują sprawą zdrowotności i wychowania dzieci.

Zakładanie kół młodzieży nie jest trudne, trzeba tylko chcieć, nie trzeba wynajdywać nieistniejących trudności.

Przy zachęcaniu do tworzenia kół młodzieży słyszy się zwykle dwa zarzuty, mające uzasadnić trudność przeprowadzenia tej akcji u nas.

Pierwszy zarzut, że akcja ta jest potrzebna i pożyteczna na gruncie amerykańskim, a u nas w odmiennych warunkach ogólnych nie da się zastosować, jest zupełnie nierealny. Wspominałem już bowiem, że i na naszym gruncie organizacja kół młodzieży rozszerza się szybko, a ta jej żywotność jest najlepszym dowodem jej potrzeby.

Drugi zarzut daleko więcej rzeczowy. Bardzo u nas rozpowszechnione drużyny harcerskie czynią jakoby zbyt dużym tworzenie nowej organizacji, o bardzo zbliżonym zakresie działalności, a nawet, jak sądzą niektórzy, mogłoby się to może ujemnie odbić na tak pożądanym szerzeniu się zamięłowania do ruchu harcerskiego.

Otóż obawa ta jest, zdaje się, niesłuszna. Obie organizacje mogą zupełnie dobrze współistnieć, a nawet podobieństwo celów, do których obie dążą, umożliwia zlanie się obu organizacji, t. j. tworzenie kół młodzieży w obrębie drużyn harcerskich. Dążenie do tego zaznaczyło się już wyraźnie w Poznaniu. Konieczne są przy tem tylko pewne drobne zmiany w regulaminie kół młodzieży dla uzgodnienia z organizacją drużyny harcerskiej. A to tworzenie kół młodzieży pomimo istnienia drużyn harcerskich będzie miało wynik niewątpliwie dodatni, gdyż Koła kładą może nieco większy nacisk na działalność społeczną, ale większe jeszcze znaczenie przypisywałbym wyżej omówionym konkursom zdrowia, co zwiększyłoby niesłychanie ten bardzo dodatni wpływ, jaki wywiera harcerstwo na rozwój fizyczny naszej młodzieży.

Nie należy też zapominać o jednym jeszcze czynniku. Polski Czerwony Krzyż pomimo usilnej agitacji objął dotychczas zaledwie drobną część społeczeństwa i, należy przyznać otwarcie, małe są widoki, by w warunkach obecnych zdołał zwerbować większą ilość dorosłych, zajętych sprawami osobistymi. Tylko szeroko rozgałęzione koła młodzieży mogą nam dać liczne kadry przyszłych członków P. Cz. K., tej tak potrzebnej i ważnej instytucji, która, jak żadna inna może, poza zwykłym zakresem swego działania może przyczynić się do zrealizowania tej chimery, jaką jest dotychczas dążenie do wspólnego celu wszystkich Polaków bez wyjątku.

Kronika krajowa.

P A Ń S T W O.

Ustawa o sierocińcach wojewódzkich.

Projekt ustawy o sierocińcach wojewódzkich, opracowany przez Min. Pracy i Opieki Społ., niestety, dotychczas jest tylko przedmiotem dyskusji.

Rada Ministrów na posiedzeniu, odbytem dnia 12 lipca r. b., uchwaliła przekazać sprawę rzezonego projektu do uzgodnienia pp. Ministrom: Pracy i Opieki Społ., Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Zdrowia Publicznego.

Na posiedzeniu międzyministerjalnej konsultacji prawnej, odbytem dnia 20 lipca r. b., wskutek objekcji natury finansowej, odroczone sprawę do czasu uzgodnienia stanowiska z Min. Skarbu i Spraw Wewnętrznych.

Projekt ustawy rozwiązuje problem państwowej opieki nad sierotami i ujawnia tragiczny wprost brak pomieszczeń dla schronisk, należy więc oczekiwać jaknajrychlejszej oceny sytuacji ze strony czynników miarodajnych.

Sieroty po inwalidach i poległych.

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 25 sierpnia r. b. (Nr. 84, poz. 662) znajdujemy rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Skarbu w sprawie umieszczania w zakładach wychowawczych sierot po inwalidach wojennych i po poległych, z którego to rozporządzenia podajemy ważniejsze wyciągi.

§ 1. Osoby, które mają prawo do renty zupełnych sierot, mogą być utrzymywane i kształcone na koszt Skarbu Państwa, jeżeli są pozbawione opieki i dostatecznych środków utrzymania.

Za osoby te uważa się w szczególności:

- 1) zupełne sieroty, pozostałe po inwalidach wojennych, po poległych i tych zmarłych, których śmierć znajduje się w związku ze służbą wojskową;
- 2) półsieroty, których pozostały przy życiu rodzic jest inwalidą wojennym i przebywa w zakładzie leczniczym, szkolnym lub opiekuńczym w myśl art. 33, 47 i 48 ustawy z dnia 18 marca 1921 r.;
- 3) dzieci, których rodzice żyją wprawdzie, lecz są inwalidami wojennymi i przebywają równocześnie w zakładach, wymienionych powyżej pod 2).

§ 2. Dzieci, wymienione w § 1 niniejszego rozporządzenia, uważa się za pozbawione dostatecznych środków utrzymania stale lub czasowo, o ile zachodzi jedna z następujących okoliczności:

- 1) nie mają majątku osobistego;
- 2) osoby, zobowiązane do ich utrzymania, w zastępstwie zmarłych lub nieobecnych rodziców, są ubogie;
- 3) posiadają wprawdzie majątek osobisty, lecz ten na razie nie daje żadnych dochodów, lub nie może być w danym okresie czasu bez straty przedmiotem sprzedaży lub wymiany;
- 4) osoby, obowiązane do ich utrzymania w zastępstwie zmarłych lub nieobecnych rodziców — odmawiają wykonania tego obowiązku, a wywarcie przymusu prawnego pociąga zgubne skutki dla życia lub zdrowia wychowanka.

Stan majątkowy dzieci, uznanych za pozbawionych środków utrzymania czasowo, powinien być rozpatrywany z końcem każdego roku szkolnego.

§ 4. Dzieci, wymienione w § 1 niniejszego rozporządzenia,

umieszcza się w zakładach opiekuńczych — publicznych lub prywatnych, na zasadzie umowy, zawartej z temi zakładami przez władze administracyjne I instancji, względnie, za ich zgodą, przez organa wykonawcze związków komunalnych powiatowych lub miast wydzielonych z powiatów.

Władze administracyjne I instancji mają obowiązek wykonywania bezpośrednio lub za pośrednictwem upoważnionych lub powołanych instytucji społecznych kontroli nad wykonywaniem zobowiązań zakładu w stosunku do umieszczonych dzieci i zabezpieczenia ich praw cywilnych, oraz mają prawo rozwiązania umowy i odebrania dzieci z zakładu, wreszcie prawo żądania kwartalnych sprawozdań o fizycznym i moralnym stanie umieszczonych wychowanków jako też, jeżeli ci są w wieku szkolnym, o postępie ich w naukach, nadto czuwają, by osoby, umieszczone w zakładach w myśl niniejszego rozporządzenia, z chwilą opuszczenia zakładu przy ukończeniu nauki, miały zapewnioną pracę zarobkową lub ewentualnie stypendjum na dalsze studia.

§ 5. Dzieci, umieszczone w odpowiednich zakładach w myśl niniejszego rozporządzenia — otrzymują bezpłatnie: całkowite utrzymanie, wychowanie, odzież, opiekę lekarską i środki naukowe — za równoczesnym zawieszeniem renty.

§ 6. Kształcenie bezpłatne dzieci, wymienionych w poprzednich paragrafach, obejmuje naukę w szkołach: a) powszechnych, b) zawodowych, c) średnich ogólnokształcących lub seminarjach nauczycielskich.

Do szkół, wymienionych pod a), uczęszczają obowiązkowo wszystkie dzieci, mające wiek stosowny w myśl dekretu o obowiązku szkolnym z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 14, poz. 147). Korzystanie bezpłatne ze szkół, wymienionych pod b) i c), może być stosowane tylko wyjątkowo, mianowicie w wypadkach, gdy dzieci szczególnie na to zasługują ze względu na swe uzdolnienie.

Opieka nad majątkiem małoletnich.

Okólnik 281 w sprawie ustanowienia opieki nad małoletnimi, posiadającymi majątek nieruchomy na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

W myśl art. 13 rozporządzenia Kom. Gen. Ziem Wschodnich z dnia 15 maja 1919 r. w przedmiocie prawa cywilnego i postępowania cywilnego (Dziennik Urzęd. Z. C. Z. W. Nr. 4, poz. 23) w brzmieniu nadanym mu przez § 8 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 listopada 1920 r. w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości (Dziennik U. Z. P. T. i E. Nr. 3, poz. 20) oraz przez § 8 Dekretu Nr. 40 z dnia 15 grudnia 1920 r. Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terytorjum Litwy Środkowej, sprawy dotyczące opieki i kurateli i należące na mocy prawa cywilnego do kompetencji Opieki Szlacheckiej i Sądu Sierockiego, tudzież sprawy opieki nad małoletnimi włościanami, należące na mocy art. 241 c. 1 t. X Zb. Pr. Ros. do kompetencji b. instytucji, organów i urzędów w dodatku specjalnym do Ustawy o Stanach (t. IX Zb. Pr. Ros. wyd. 1902) wskazanych, należą do właściwych Sędziów Pokoju. Na wniosek krewnych bądź powinowatych małoletnich, lub z własnej inicjatywy Sędziego Pokoju zwołuje Radę Familijną na podstawie przepisów artykułów: 373, 377, 378, 379, 385, 387 i 389 do 466 Kod. Cyw. Król. Polsk. Sprawy, które należały na mocy poprzednich ustaw do właściwości Senatu Rządzącego, należą obecnie do właściwości Sądu Okręgowego z zastosowaniem trybu przepisanego dla spraw sądownictwa niespornego. W kwestjach organizacji i funkcjonowania Rad Familijnych, Sędziowie Pokoju stosują przepisy ustanawiane dla Sędziów Pokoju w Dzienniku Urz. Nr. 2 Dz. III poz. 4. tyt. 2 r. III wyłuszczone z wyjątkiem art. 171 tych przepisów.

Wobec powyższego oraz mając na uwadze, że wielka ilość dzieci repatriowanych z Rosji, przebywających obecnie w Zakładach Opiekuńczych, finan-

sowanych przez Państwo, posiadając majątek nieruchomy na obszarze zaboru rosyjskiego, zwłaszcza na terenie Ziemi Wschodnich, mogła by powrócić do własnych siedzib lub zwracać koszty utrzymania oraz mieć zabezpieczony byt na przyszłość, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poleca Panom Wojewodom, Delegatowi Rządu w Wilnie i Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę rozesłać odpis streszczenia przepisów podanych w ustępie 1-y niniejszego okólnika, do wszystkich instytucji utrzymujących zakłady opiekujące się dziećmi ze zwróceniem uwagi na konieczność zajęcia się powołaniem opieki dla małoletnich pochodzących z b. zaboru rosyjskiego co do których istnieje przypuszczenie lub pewność, że posiadają majątek nieruchomy na obszarze tegoż zaboru.

Panowie Wojewodowie, Delegat Rządu w Wilnie i Komisarz Rządu na m. st. Warszawę winni okazać w tej akcji instytucjom opiekującym się wyżej wymienionymi dziećmi, jaknajdalej idącą pomoc, oraz baczyć czy instytucje te w dostatecznej mierze czynią usiłowania w celu wykonania niniejszego okólnika.

W tym celu wyżej wymienieni:

1) zażądają od tych instytucji spisów imiennych rzezonych małoletnich, według następujących rubryk: imię, nazwisko, wiek, imiona i nazwiska rodziców, przynależność gminną, powiat, województwo, miejsce położenia nieruchomości (miejscowość, powiat, gmina, województwo);

2) na podstawie tych spisów winny być sporządzone wykazy według województw i przesłane do odpowiednich Urzędów Wojewódzkich;

3) na podstawie otrzymanych wykazów Urzędy Wojewódzkie sporządzą listy w/g właściwości Sądów Pokoju i opierając się na tych listach przeprowadzą drogą administracyjną dochodzenie w celu dokładnego ustalenia miejsca położenia majątku nieruchomego małoletnich;

4) po dokładnym ustaleniu tych danych (patrz p. 1 i 3) Urzędy Wojewódzkie winny występować w każdym poszczególnym wypadku do właściwego Sądu Pokoju o ustanowienie opieki nad małoletnimi (w myśl art. 373 Kod. Cyw. Pol. radę rodzinną zwołuje sąd miejsca, gdzie małoletni przed uzyskaniem opieki ostatnio miał zamieszkanie);

5) równocześnie Urzędy Wojewódzkie pośredniczyć będą w razie potrzeby między instytucjami opiekuńczymi, a poszczególnymi województwami oraz Sądami Pokoju we wszystkich sprawach związanych z niniejszą akcją.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaznacza przy tem, że dostatecznie usprawiedliwione koszta, które wyniknąć mogą z przeprowadzenia niniejszej akcji, będą mogły być pokrywane z kredytów Ministerstwa.

Ustawa o opiece społecznej.

W Dzienniku Ustaw Nr. 92, poz. 728 ogłoszona została ustawa z dn. 16 sierpnia 1923 r. o opiece społecznej. Na razie zaznaczamy, że w zakresie jej wchodzi z dziedziny opieki nad dziećmi: opieka nad niemowlętami, dziećmi i młodzieżą, zwłaszcza nad sierotami, półsierotami, dziećmi zaniedbanymi, opuszczonymi, przestępnymi oraz zagrożonymi przez wpływ złego otoczenia, ochrona macierzyństwa oraz pomoc dla instytucji opiekuńczych prywatnych i współdziałanie z niemi.

Doradca Komisja Międzyministerjalna do Spraw Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą.

Rada Ministrów przyjęła dnia 17 maja r. b. projekt Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie utworzenia przy Min. Pracy i Op. Społ. Doradczej Komisji Międzyministerjalnej do spraw opieki nad młodzieżą i dziećmi

Uchwała Rady Ministrów brzmi jak następuje:

Na podstawie art. 9, 15 i 18 Dekretu z dn. 3 stycznia 1918 r. o organizacji władz naczelných (Dz. Pr. Kr. Pol. z 1918 r. Nr. 1 p. 1) zarządza się co następuje:

§ 1. Celem skoordynowania działalności Rządu w zakresie opieki społecznej nad młodzieżą i dziećmi oraz uzgodnienia opinii dotyczącej zasad, na których winna się opierać ta opieka, tworzy się przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Doradcą Komisję Międzyministerjalną do spraw opieki nad młodzieżą i dziećmi.

W szczególności Komisja ta ma za zadanie wyrażać opinię w sprawach projektów ustawodawczych, rozporządzeń oraz zasadniczych zarządzeń administracyjnych.

Komisja ma prawo występować z własną inicjatywą projektodawczą w zakresie spraw objętych ustępem pierwszym niniejszego paragrafu.

§ 2. Doradcza Komisja Międzyministerjalna do spraw opieki nad młodzieżą i dziećmi składa się z 4-ch członków, a mianowicie: przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społ., jako przewodniczącego Komisji, Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Ministerstwa Sprawiedliwości.

Doradczej Komisji Międzyministerjalnej przysługuje prawo powoływania w poszczególnych sprawach rzeczoznawców z głosem doradczym.

§ 3. Posiedzenia Komisji odbywają się w miarę potrzeby na zaproszenie przewodniczącego, względnie na żądanie jeńcego z członków Komisji, conajmniej jednak raz na kwartał.

§ 4. Wszyscy członkowie Komisji pełnią swe obowiązki bezpłatnie.

§ 5. Członków Komisji wyznaczają właściwi Ministrowie.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Narodowy Komitet Ochrony Macierzyństwa.

Ministerstwo Zdrowia opracowuje projekt ustawy o powołaniu do życia Fundacji p. n. „Narodowy Komitet Ochrony Macierzyństwa i Walki ze Śmiertelnością Dzieci“. Związkiem Fundacji ma być dzisiejszy Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom. Celem Fundacji będzie niesienie jaknajszerszej pomocy na całym obszarze Rzeczypospolitej matkom, będącym w stanie odmiennym, matkom karmiącym oraz dzieciom potrzebującym opieki publicznej, bez różnicy płci, wyznania, narodowości i przynależności państwowej.

Subwencja rządowa na Stacje Opieki nad Dzieckiem.

Wydział higieniczno-lekarski Polsko---Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom otrzymał od dyrektora Biura Sejmu i Senatu zawiadomienie treści następującej:

„Komisja Zdrowia Publicznego, uznając potrzebę otwartej opieki społecznej nad matką i niemowlęciem, wyraża opinię, że w budżecie na rok 1924 należy wstawić sumę w wysokości 40.000 zł. pol. na cele organizowania i popierania tejże akcji w stacjach opieki nad dzieckiem“.

Zawiadomienie niniejsze jest odpowiedzią na złożony Komisjom Zdrowia i Op. Społ. memorjał dr. Gromskiego, kierownika Wydziału Hig.-Lek. P. A. K. P. o potrzebie pomocy państwowej dla organizacji otwartej opieki nad matką i niemowlęciem *).

*) Drukowany w Nr. 4 „Opieki nad Dzieckiem“.

TOWARZYSTWA I INSTYTUCJE.

Liga Kobiet Polskich założyła i prowadzi szereg instytucyj dziecięcych jak to:

1. „Ognisko“ dla sierot po żołnierzach istniejące od r. 1914. Początkowo mieściło się w Łososinie (pow. Limanowski), dając przytułek dzieciom Legjonistów. Od 2 lat przeniesione zostało do Płonic (pod Rabką). Prócz sierot po żołnierzach przebywają w niem czasowo dzieci chore z innych zakładów Ligi.

2. Ochrona i internat dla dzieci żołnierzy im. Piłsudskiego istnieją we Lwowie od r. 1915. Dzieci — sierot w internacie przeciętnie 40, w ochronie — około 130.

3. Ochrona im. Kościuszki w Ludwinowie pod Krakowem mieści około 120 dzieci.

4. Internat im. Konopnickiej w Sanoku utrzymuje około 25 dziewcząt w wieku od 10 — 16 lat.

5. „Kluby dla młodzieży“ w Warszawie.

Pozatem Liga Kobiet subwencjonuje ochrony dziecięce w Dąbrowie Górniczej i Olkuszu.

Wszystkie podane powyżej instytucje czerpią środki utrzymania głównie z subwencji Wydziału Opieki Ligi Kobiet, pozatem poszczególne Koła Ligi starają się dla swych zakładów uzyskać dochody z różnych przedsiębiorstw. Otrzymują również drobne subwencje od Gmin, Rządu oraz dary w naturze od P. A. K. P. D.

Działalność Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego.

Sprawozdanie za r. 1922 — 1923 ujęte w formę ładnie wydanego zeszytu, ozdobionego licznymi ilustracjami, obejmuje działalność Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego na terenie Rzeczypospolitej oraz w. m. Gdańska.

Wobec tego, że z dn. 1 czerwca r. 1922 akcja dożywiania, prowadzona do tej daty przez P. A. K. P. D. przy pomocy A. W. R., została całkowicie przejęta przez P. A. K. P. D. i oparta na funduszach polskich państwowych i samorządowych — działalność A. W. R. skierowana została głównie ku pomocy dla inteligencji i studenterji. W roku sprawozdawczym A. W. R. prowadził 18 kuchni studenckich we wszystkich uniwersyteckich miastach Polski. Część tych kuchni była uruchomiona przez miejscowe „Bratnie pomoce“, jednakże fundusze dostarczane przez A. W. R. pozwoliły działalności tę kontynuować i rozszerzać.

A. W. R. utrzymywał również kuchnie dla inteligencji w 13 miastach Rzeczypospolitej. Zajmująca jest statystyka osób, korzystających z tych obiadów, ułożona według płci, wieku i stanowiska społecznego. Widać z niej cały ogrom nędzy inteligencji; dla wielu osób posiłek A. W. R. stanowił podstawę odżywiania.

Prócz kuchni dla studentów i inteligencji A. W. R. niósł pomoc w postaci produktów żywnościowych wielu instytucjom zamkniętym, jak to, schroniska dla nauczycieli, sanatorja studenckie, sierocińce dla dzieci uchodźców i t. p.

Pojedyncze rozdziały sprawozdania poświęcone są przesyłce paczek żywnościowych i odzieżowych do Rosji oraz pomocy dla inteligencji na terenie w. m. Gdańska.

Między licznymi tablicami statystycznymi znajdujemy jedną poświęconą rolnictwu i przemysłowemu rozwojowi Polski od r. 1918.

Fotografie pomnika wdzięczności dla Ameryki i pomnika księcia Józefa dopełniają zeszytu, w którym znajdujemy pełny obraz pomocy amerykańskiej na tle panujących stosunków.

Ze sprawozdania z działalności Oddziału Warszawskiego Związku Harcerstwa Polskiego za rok 1922 dowiadujemy się, że ruch harcerski rozwija się, prócz Warszawy, w 30 środowiskach męskich i 22 żeńskich, skupiając w 195 drużynach 8885 harcerzy i harcerek, a mianowicie: 5612 harcerzy w 48 drużynach stołecznych i 62 prowincjonalnych i 3273 harcerek w 40 drużynach stołecznych i 45 prowincjonalnych. Przy drużynach było zarejestrowanych w Zarządzie Oddziału 50 Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Warszawski Oddział Związku zorganizował na terenie województw Krakowskiego, Poznańskiego, Warszawskiego i Białostockiego 28 kolonij, 4 obozy wędrownie i 2 kolonje półiecznicze w Nałęczowie dla 687 harcerzy i 231 harcerek, kosztem 18,952,996 mk. W tej sumie opłaty uczestników stanowiły 45,3% zasiłki Kół Przyjaciół Harc. i składki — 25,7%, zasiłek od Zarządu Oddziału — 17,2%, P. A. K. A. D. w produktach — 8,5%, fundusze drużyn — 3,3%. Koszt kolonji w Nałęczowie poniósł całkowicie Zarząd Zakładów Nałęczowskich. Przeciętny koszt na osobę dziennie wyniósł 531,50 mk. Kolonje dały dobre wyniki i przeważnie odpowiedziały pokładanym nadziejom.

Warsz. Oddział Związku uzyskał dla harcerzy boisko, ślizgawkę, pływalnię, plac na przystań wioślarską na Wiśle, opracował plan tej przystani i zaopatrzył Warsz. Harcerski Klub Sportowy w przybory i koszty sportowe.

Kulminacyjnym punktem roku sprawozdawczego był Zlot Chorągwi Warszawskich w obozie pod Bielanami. Zlot ten, pomimo poważnych błędów miał doniosłe znaczenie, wykazał bowiem kierownikom ruchu braki organizacyjne i wskazał, że nowa kultura społeczna, jaką ma nieść harcerswo, opierać się winna na rzetelności pracy i odpowiedzialności każdego szeregowca. To też po zlocie, Chorągwie przystąpiły do pogłębienia pracy u podstaw, wyrobienia odpowiednich instruktorów i instruktorek. Pod tem hasłem odbyły się z dodatnimi rezultatami kursy instruktorskie Komendy Męskiej w Kazuniu i Komendy Żeńskiej w Turkowicach, oraz zjazdy instruktorów w Ciechanowie i Grójcu.

Kronika zagraniczna.

A M E R Y K A.

Praca zarobkowa małoletnich w Stanach Zjednoczonych *).

Departament Pracy Stanów Zjednoczonych wydaje z każdego dziesięcioletniego okresu zestawienie dotyczące liczby dzieci zatrudnionych pracą zarobkową, oświetlając przytem niektóre ważniejsze zagadnienia, dotyczące powyższej pracy. Artykuł niniejszy przedstawia streszczenie statystyki za okres czasu od 1910 do 1920 roku.

W 1920 roku pracą zarobkową w Stanach Zjednoczonych trudniło się 1,060,858 dzieci od 10 do 15 lat włącznie. Stanowi to 8,5% wszystkich dzieci w tym wieku (12,502,582). Zatrudnionych było chłopców 714,248 (11,3%), dziewcząt 346,610 (5,6%). W wieku od 10 do 13 lat włącznie zarobkowało 378,063. Statystyka nie podaje odnośnej liczby dzieci poniżej dziesięciu lat; pewnem jest jednak, że dość znaczna liczba dzieci w tym ostatnim wieku zarobkuje w rolnictwie, mniejsza w handlu ulicznym, służbie domowej i biurowej.

*) Child Labor in United States. Labor Dept. Children's Bureau.

Według poszczególnych gałęzi pracy było zatrudnionych w wieku od 10 do 15 lat 61% (647,310) w rolnictwie, 17% (185,337) w przemyśle fabrycznym, 7,6% (80,140) w biurach, 6% (63,368) w handlu, 5,1% (54,006)—przeważnie dziewczęta — w służbie domowej, 0,7% (7,191)—przeważnie chłopcy—przy kopalniach, 1,8% w przemyśle przewozowym.

Statystyka porównacza pracy zarobkowej dzieci w wieku od 10 do 15 lat wykazuje znaczny spadek w 1920 roku w porównaniu z rokiem 1919 (Ustawa o podatku od pracy dziecka stała się prawomocna w kwietniu 1919 roku, jednak wobec deklaracji o jej niekonstytucyjności straciła ona swoją moc 15 maja 1922 roku; wobec powyższego odnośnie liczby statystyczne byłyby obecnie większe). W wyżej wymienionym okresie 10-cio letnim liczba dzieci od 10 do 15 lat wzrosła w całym państwie o 15,5%, liczba zarobkujących wogóle zwiększyła się o 9%, liczba zaś zarobkujących dzieci spadła o 46,7%. Spadek ten w rolnictwie wynosi 54,8%, w przemyśle fabrycznym 29%, w handlu 10,4%, w służbie domowej 51,9%, w przemyśle przewozowym 9,1%, w górnictwie 60,2%; natomiast wybitnie zwiększyła się liczba dzieci zatrudnionych w służbie publicznej (110,4%) i w biurowości (12,9%).

Należy zaznaczyć, że zmniejszenie się liczby zarobkujących dzieci w tej wysokości, o jakiej jest mowa w sprawozdaniu, jest raczej złudnym aniżeli rzeczywistym. Przyczyną tego jest przedewszystkiem przeniesienie dnia, w którym dotąd sporządzało się powyższą statystykę w państwie— z 15 kwietnia na 1-go stycznia — (odpada znaczna część dzieci zatrudnionych w rolnictwie, jako pracy sezonowej, co wobec 54,8% — owego spadku liczby dzieci w tej gałęzi w wysokim stopniu obniża ogólną liczbę zarobkujących).

W ciągu omawianego dziesięciolecia poraz pierwszy wydane zostały ustawy regulujące pracę zarobkową małoletnich i to zapewne zmniejszyły liczbę zatrudnionych w przemyśle i innych gałęziach zarobkowania, poza rolnictwem, co do którego nie wydano w powyższej materji żadnych ustaw lub przepisów.

Pierwsze prawo związkowe, ogłoszone 1-go września 1916 roku, otrzymało moc obowiązującą w rok po ogłoszeniu. Zakazywało ono handlu między Stanami i zagranicą towarami wyprodukowanymi w kopalniach i kamieniołomach, w których zatrudnione były dzieci poniżej 16-go roku życia, w fabrykach, przedalniach, w fabrykach konserw, w warsztatach, zatrudniających dzieci poniżej 14-go roku życia, lub w których dziecko między 14-ym a 16 rokiem pracowało dłużej ponad 8-iem godzin dziennie lub ponad 6 dni w tygodniu, albo między 7 pp. a 6 rano.

Prawo to ogłoszone przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych w dniu 3-im czerwca 1918 roku, jako niekonstytucyjne, zostało zastąpione przez tak zw. Ustawę podatkową od pracy dziecięcej, która otrzymała moc obowiązującą w lutym 1919 roku. Ustawa powyższa nakłada podatek na dochody z kopalni i zakładów przemysłowych, o ile takowe odnośnie do pracy dziecięcej przekraczają wyżej wymienione postanowienia. W dniu 15 maja 1922 roku i ta ostatnia ustawa uznana została za niekonstytucyjną.

Aczkolwiek powyższe postanowienia z wszelkiem prawdopodobieństwem spowodowały zmniejszenie się liczby zarobkujących małoletnich w styczniowej rejestracji 1920 roku, należy jednak przypuszczać, że nie mogły one wyrzucić jakiegos wyrażnego wpływu na powyższą statystykę, ponieważ nie wzbraniały bezpośrednio używania dzieci do pracy ani nie regulowały warunków tej pracy, a jedynie nakładały pewne podatki pieniężne na tych, którzy przekraczali określone przepisy.

W ciągu wspomnianego dziesięciolecia przynajmniej w połowie wszystkich Stanów wprowadzono przepisy regulujące minimum wieku, w którym dziecko może być dopuszczane do pracy; przepisy te obniżały do minimum powyższy wiek lub powiększały liczbę tych gałęzi pracy, w któ-

rych, postanowienia, o wieku były zastosowane. W wielu Stanach powyższe przepisy zostały uzupełnione przez wprowadzenie odnośnych praw dotyczących minimum wykształcenia, stanu fizycznego i t. p., wymagane od dziecka przyjmowanego do pracy Liczba Stanów, które w licznych gałęziach pracy zarobkowej przyjęły dla dzieci poniżej 16-tu lat, jako maximum 8-o godzinny dzień roboczy, zwiększyła się z 7-u do 28-u, liczba zaś tych, w których praca nocna dziecka nie została wzbroniona, spadła z 24-ch do 7. Wydane jednocześnie przepisy o szkolnictwie przymusowym również w znacznej mierze ograniczyły liczbę zarobkujących małoletnich. Aczkolwiek powyższe postanowienia nie wszędzie mogły być stosowane, posiadał je jednak w 1920 roku każdy Stan, podczas gdy w 1910 roku w siedmiu Stanach sprawa szkolnictwa nie była ujęta w żadne przepisy. W tym samym okresie w 22 Stanach wydano postanowienia dotyczące doksztalcenia dzieci uczęszczających do pracy zarobkowej.

Według statystyki liczba dzieci w wieku od 10 do 15 lat zatrudnionych w przemyśle górniczym 1920 roku spadła o 60% w porównaniu z rokiem 1919-ym, chociaż liczba wszystkich pracowników w tym samym przemyśle wzrosła o 13%. Przypisać to należy postanowieniu związkowemu, na mocy którego w górnictwie jak i w przemyśle bezpośrednio z wydobywaniem minerałów związanym nie mogą pracować dzieci poniżej 16 roku życia. W Stanie Illinois prawo to istnieje od 1920 roku. W Stanie Indiana wiek ten określono na lat 14 i tam liczba dzieci zatrudnionych w górnictwie spadła o 61,4% chociaż ogólna liczba pracowników wzrosła o 37,1%.

Wpływ przepisów regulujących pracę dzieci w przemyśle włókienniczym i fabrycznym (najmłodszy wiek określono w 1916 i 1918 roku na 14 lat życia), jest również wybitnym jak i w przemyśle górniczym. Z wyjątkiem 5 Stan. i obwodu Columbji spadek liczby zatrudnionych małoletnich sięga 40 do 60%. Zaznacza się to przeważnie tam, gdzie w omawianej dekadzie podniesiono minimum wieku dzieci: w Maine (67,8%), Ohio (59,8%), Alabama (59,5%), Maryland 49,4%), Florida 48,6%), lub gdzie wskutek niedostatecznych odnośnych przepisów stanowych wprowadzono ogólnie związkowe postanowienia. W Wirginji (46,6%), w Georgji (50%), w północnej Karolinie (53,2%), w południowej Karolinie (62,5). Zśród dzieci zatrudnionych w przemyśle fabrycznym największą liczbę stwierdzamy w fabrykach włókienniczych i prawie połowę z nich w przędzalniach. W 1910 roku 77967, w 1920 r. 54649, (spadek o 29,9% przy wzroście ogólnej liczby pracowników we włókiennictwie o 75,9%). W przędzalniach spadek procentowy zatrudnionych dzieci wyniósł 46,1%, wzrost liczby wszystkich pracowników 101,1%.

W ogólności spadek liczby zatrudnionych małoletnich w fabrykach mechanicznych i włókienniczych w emawianym dziesięcioletnim okresie przedstawia różnicę między 260964 (1910) a 180367 (1920). Najwyraźniej zaznaczyła się powyższa różnica w stanach południowych, gdzie przepisy dotyczące wykształcenia i pracy zarobkowej dzieci były jaknajstaranniej wprowadzone w życie.

Od chwili, kiedy ustawa o podatku od pracy małoletnich ogłoszona była jako niekonstytucyjna (15 maja 1922 roku), rząd związkowy nie posiadał żadnych jurysdykcji nad pracą zarobkową dzieci w Stanach. Że w chwili obecnej niezbędne jest prawne ujednostajnienie zasad pracy zarobkowej we wszystkich Stanach, wskazuje fakt, iż tylko 13 Stanów przyjęło przepisy związkowe bez zastrzeżeń, 17 — 8-o godzin. dzień pracy, za każ praca nocnej i 14 lat ukończonych — i to tylko w niektórych gałęziach pracy.

Dotychczasowe ustawy o pracy zarobkowej wprowadzają pewne zasady, dotycząc wieku, wykształcenia i zdrowia, które decydują o dopuszczeniu dziecka do zarobkowania. Ograniczają one liczbę godzin pracy w pierwszych latach zarobkowania, zabraniają również używania dzieci do zajęć, związanych z niebezpieczeństwem zdrowia i życia. Kontrola nad

wykonywaniem powyższych przepisów w większości Stanów spoczywa w rękach władz szkolnych i departamentów pracy, do których należy nadzór nad wszystkimi zakładami zatrudniającymi dzieci; poza-tem prawo o przymusowej nauce dziecka również pośrednio reguluje w każdym stanie pracę małoletnich w czasie godzin szkolnych.

Jeżeli jednak statystyka wskazuje, że mimo to liczba dzieci zarobkujących jest dość wysoka, przyczyny należy szukać nie w niedostatecznych być może ustawach związkowych, lecz w tych wyjątkach, jakie w usta-wie poczyniły poszczególne Stany; poza-tem jedną z ważniejszych przyczyn jest również nieodpowiednia kontrola nad wykonywaniem powyższych ustaw.

Minimum wieku, który zezwala na pracę zarobkową małoletnich w zakładach fabrycznych we wszystkich Stanach (za wyjątkiem 3-ch) i do pracy w wielu Stanach określono na 14 lat dla dziewcząt i chłopców. Siedem Stanów ustanowiło jako minimum 15 ukończonych lat życia. Nie znaczy to bynajmniej, że dzieci młodsze nie mogą być do pracy zarobkowej dopuszczone; istnieje bowiem w ustawodawstwie dopuszczalność wyjątków, jak i ograniczenia w stosowaniu przepisów, ogólnie jednak można powiedzieć, że przepisy te w wielu Stanach ustanawiają ogólne zasady, od któ-rych odstąpić można tylko w pewnych, mniej lub więcej jasno określonych, warunkach. Według zestawienia, minimum wieku pozwalającego na zarobkowanie małoletnich przedstawia się: w 2-ch Stanach—16 lat, w 5-ju—15 lat, w 37-miu — 14 lat, w 1-ym — 12 lat chłopcy 14 lat dziewczęta, bez ograniczenia wieku — w 2-ch Stanach. Poza-tem w każdym prawie Stanie istnieją oddzielne przepisy, które w ten lub inny sposób zmieniają przy-jętą zasadę wieku: dotyczy to dopuszczalności dziecka do pracy niżej okre-ślonego ustawą wieku w składach towarowych, magazynach, w czasie miesięcy, w których nieczynną jest szkoła; wyjątki ustanawiają również ograniczenia co do wieku, lub zupełną niedopuszczalność dziecka do pracy narażającej zdrowie i życie dziecka na niebezpieczeństwo.

Jednym z pierwszorzędnych powodów, dla których istnieją ograni-czenia w zarobkowaniu małoletnich, jest obowiązek nabycia w szkole wy-kształcenia niezbędnego dla każdego obywatela republiki. Zasada ta winna być stosowaną nawet w wypadku, jeżeli dziecko osiągnęło dozwolony dla zarobkowania wiek, nie ukończyło jednak szkoły. Jed-nak i tutaj w rozmaitych miejscowościach Stanów Zjednoczonych stwier-dzamy liczne wyjątki. Tylko jedenaście Stanów wymaga ukończenia 8-ju oddziałowej szkoły dla otrzymania zaświadczenia o dopuszczalności do za-robkowania; w 5-ju z tych Stanów istnieją jednak wyjątki, stosowane w pewnych warunkach. Ustawodawstwo 19 Stanów i obwodu Columbia nie posiada pod tym względem żadnych przepisów i nie żąda świadectwa z ukończenia szkoły; zaznacza jedynie, że dziecko uczęszczające do pracy powinno umieć czytać i pisać i (w niektórych Stanach) powinno posiadać początkowe wiadomości z arytmetyki. Według danych statystycznych dziecko może być dopuszczone do pracy po otrzymaniu świadectwa z ukoń-czenia 8-ju oddziałów w 11-u Stanach, 7-ju oddz. w 2-ch St., 6-ju oddz. w 8-ju Stanach, 5-ju oddz w 4-ch Stanach, 4-ch oddz. w 2-ch Stanach, w 20-tu Stanach nie wymaga się żadnego świadectwa.

Świadomość potrzeby regularnego kontrolowania stanu fizycznego dziecka staje się z każdym rokiem coraz więcej uzasadnioną, kontrola taka zwłaszcza jest niezbędna nad małoletnimi poniżej 18-tu lat życia, pracują-cami dla zarobku. W ciągu czasu od 12-go roku życia do dojrzałości orga-nizm dziecięcy rośnie gwałtownie i ulega głębokim przemianom; wszelkie stałe i nadmierne wysiłki wpływają nadzwyczaj szkodliwie nie tylko pod względem fizycznym, ale i psychicznym. Większość Stanów (29) uznały potrzebę opieki nad dzieckiem pod tym względem, sprawdzając od czasu do czasu zdolność dziecka do pracy; lecz tylko w 22-ch znajdujemy obowią-zkowy przepis o wydawaniu świadectwa zdrowia tym małoletnim, którzy

zamierzają zarobkować; 8 innych Stanów i obwód Columbia pozostawia decyzję o potrzebie wydania dziecku powyższego świadectwa zdrowia urzędnikowi, wydającemu zaświadczenie pracy.

W 20 Stanach przy przyjęciu do pracy wymagane jest świadectwo zdrowia; w 9 Stanach urzędnik wydający zaświadczenie pracy ma prawo żądać świadectwa zdrowia, w 18 Stanach świadectwo zdrowia nie jest wcale wymagane.

Większość Stanów zabrania dzieciom poniżej pewnego wieku pracować w niektórych zakładach, gdzie praca związana jest z ryzykiem życia lub zdrowia, przyczem same Stany mają prawo określania od czasu do czasu, które mianowicie z zakładów przedstawiają powyższe niebezpieczeństwo. Do takich w ogólności należy górnictwo. 27 Stanów, gdzie górnictwo stanowi jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu, zabraniają pracy dzieciom poniżej lat 16-u; w wielu Stanach zakazana jest praca dziewcząt i kobiet, lecz wobec tego, że kobiety w Stanach Zjednoczonych nie są wogóle zatrudnione w górnictwie, jakiegokolwiek ustawy w tym kierunku nie przedstawiają większego znaczenia.

W 1920 roku w poszczególnych Stanach, jako najniższy wiek w którym dozwolona jest praca chłopców w przemyśle górniczym przedstawia się jak następuje: w 2 Stanach powyżej 18-u lat, w 1-ym poniżej 17-u, w 27-u poniżej 16-u, w 2-ch poniżej 15-u, w 17-u poniżej 14-u, nieokreślono wieku w 8-u Stanach.

31 Stanów i obwód Columbia przyjęły jako zasadę 8-o godzinny dzień roboczy dla dzieci. W 27 Stanach i obwodzie Columbia dozwolona jest praca małoletnich powyżej 16-u lat w ciągu 8 godzin dziennie w fabrykach i magazynach. 9 Stanów zezwala dzieciom w wieku od 14-u do 16-u lat na 10 do 11 godzin pracy. W 2 Stanach sprawa godzin nie jest uregulowana. Dokładniej, jeżeli przyjmiemy pod uwagę najrozmaitsze wyjątki od przyjętej zasady, sprawa godzin pracy małoletnich przedstawia się jak niżej: 8 godzin dziennej pracy przyjęło 31 Stanów, 10 godzin 8 Stanów, 11 godzin 1 Stan; nie określili ilości godzin 2 Stany.

Wszędzie tam, gdzie przyjęto 8-godzinny dzień pracy, zgodzono się również na 48 godzinny tydzień. W 2 Stanach liczba pracy godzin w tygodniu wynosi 44, w 31—48 w jednym Stanie—51, w 7 Stanach—54, w 1 St.—55, w 1 St.—56, w 4 St.—60.

Potrzeba ochrony małoletnich od niebezpieczeństw pod względem fizycznym i moralnym, na jakie dziecko narażone być może w czasie pracy nocnej, zyskała w Stanach znacznie większe uznanie aniżeli sprawa liczby godzin pracy; jednak i pod tym względem stwierdzamy liczne braki w prawodawstwie poszczególnych Stanów. W 38 Stan. zabroniona jest dzieciom praca nocna przynajmniej w fabrykach i magazynach, w 7—tylko w magazynach, w 1-ym Stanie tylko w fabrykach i tylko dla dzieci poniżej 14½ lat, powyżej tego wieku dozwolona jest praca nocna w przędzalniach i tkalnicach w 1-ym Stanie, wreszcie niema żadnego zakazu odnośnie nocnej pracy małoletnich w 5-u Stanach.

14 Stan. i obwód Columbia posiadają przepisy regulujące pracę zarobkową uliczną (sprzedaż gazet, książek i t. d.). Wprowadzenie jednak tych przepisów i kontrola nad ich wykonywaniem napotkały na znaczne trudności i praktycznie nie zawsze są wobec tego wykonalne. Chociaż uliczne zarobkowanie może podlegać kontroli miejscowej policji, i tak w istocie dzieje się w większości Stanów, niezbędnem jest jednak i pod tym względem jakieś ustawodawstwo, mające na celu opiekę i nad tą gałęzią pracy małoletnich. Z 47 Stanów w 30 handel uliczny dzieci wcale nie podlega żadnym przepisom, w niektórych Stanach (4) ustanowione zostało minimum wieku, dozwalające dziecku zajmować się handlem ulicznym na 10 do 14 lat ukończonych, w 13-u Stanach małoletni zarabiający w sposób powyższy musi otrzymywać na to (często tylko w poszczególnych miastach) specjalne pozwolenie.

Obecnie każdy Stan posiada przepisy o obowiązkowym uczęszczaniu dziecka do szkoły, lecz w 2-ch Stanach Mississipi i Wirginja w poszczególnych miejscowościach w pewnych warunkach dozwolone są wyjątki. W 26-u Stanach obowiązane jest dziecko uczęszczać do szkoły do 16-go roku życia, w 13-u—do 17-go lub 18-go. W większości Stanów pomimo powyższe przepisy dzieci, które ukończyły 14 lat życia, mogą uczęszczać do pracy zarobkowej; to ostatnie bezwzględnie zmniejsza wartość obowiązku przymusu szkolnego. Tylko w 2-ch Stanach. Ohio i Oklahoma nie czyni się żadnych wyjątków pod tym względem dla dzieci poniżej 16-u lat.

W 8-u Stanach przymus szkolny trwa do 18 roku życia, w 5-u Stanach do 17-go, w 25-u do 16-go, w jednym do 15-go, w 6-ciu do 14-go, w 2-ch do 14-go, lecz w niektórych miastach dopuszczalne są również wyjątki obniżające powyższy wiek.

Świadomość potrzeby dokształcania tych dzieci, które z powodu pracy zarobkowej opuściły szkołę normalną, nie ukończywszy 8-go oddziału, zmusiła Stany do wydania nakazu o nauce dodatkowej dla dzieci w wieku od 14-u do 16-u lat, w niektórych Stanach do 18-u lat. 26 Stanów posiada obecnie tego rodzaju przepisy, lecz tylko w 20 znajdujemy odpowiednio w tym celu zorganizowane nauczanie; w większości Stanów wymagane jest 4 do 8-u godzin tygodniowo nauki dodatkowej. W 5-u Stanach istnieją odpowiednie przepisy, lecz brak w nich zorganizowanego nauczania; w jednym przepisy mogą być wprowadzone, lecz dopiero po zorganizowaniu nauki dodatkowej; w 21 Stanach brak pod tym względem jakiegokolwiek obowiązku.

Przepisy dotyczące pracy zarobkowej dziecka wydane przez Urząd Opieki nad dzieckiem w 1919 roku.

Wiek. Dziecko poniżej 16-u lat nie może pracować zarobkowo. Wyjątek stanowią rolnictwo i służba domowa: dzieci od 14-u do 16-u lat mogą być zatrudnione w tych gałęziach, pracy w czasie letnich wakacji, jeżeli szkoły funkcjonują przez cały rok. Dla przemysłu górniczego i kamieniołomów minimum wieku, w którym dopuszcza się dziecko do pracy, jest ukończony 18-y rok życia. Dla dziewcząt, pracujących jako gońcy telegraficzni i posłańcy firm handlowych ustanawia się 21-y rok życia. Również ukończone 21 lat obowiązuje dla gońców wydziału pocztowego Stanów Zjednoczonych. Zakazuje się pracy dzieciom zarówno związanej z niebezpieczeństwem życia i narażaniem zdrowia, jak i wszelkiej innej, która opóźniać może ich właściwy rozwój fizyczny lub wpływać niekorzystnie na ich moralność.

Nauczanie. Wszystkie dzieci w wieku od 7-16-u lat winny uczęszczać do szkoły przynajmniej w ciągu 9-ciu miesięcy każdego roku. Dzieci od 16-u lat, które ukończyły szkołę 8-io oddziałową nie uczęszczają jednak do szkoły wyższej i oddają się stałej i legalnej pracy zarobkowej, powinny przynajmniej 8-m godzin tygodniowo uczęszczać do szkoły dodatkowej. Dzieci od 16-u do 18-u lat, które nie ukończyły szkoły 8-io oddziałowej, lub które ją ukończyły i nie pracują zarobkowo powinny uczęszczać do szkoły na zasadach ogólnych. Należy zabezpieczyć dzieciom ze spóźnionym rozwojem umysłowym nie mogącym uczęszczać do szkoły normalnej, właściwe odpowiednie wykształcenie. Dla wszystkich dzieci należy zapewnić w czasie wakacji letnich szkoły, w których szeroko uwzględnione będą czynniki, mające na celu podniesienie zdrowia fizycznego.

Rozwój fizyczny. Nie można przyjąć do pracy dziecka, o ile nie posiada ono świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza szkolnego lub przez inną instytucję upoważnioną do tego przez tych do których należy kontrola nad wykonywaniem powyższych przepisów. Świadectwo powinno głosić, że dziecko pod względem fizycznym jest zupełnie normalnie rozwinięte i że nadaje się do tej pracy, którą zamierza objąć. Wszystkie pracujące dzieci poniżej 18-go roku życia podlegają corocznym oględzinom lekarskim.

Czas pracy. Dziecko nie może być dłużej zatrudnione ponad 8-em godzin na dobę i ponad 44 godzin tygodniowo. Maximum godzin pracy dla dzieci między 16-tym a 18-tym rokiem życia winno być krótsze aniżeli legalny czas dorosłego. Czas spędzony w szkole dokształcającej winien być wliczony do dnia zarobkowego. Zakazana jest praca zarobkowa dzieci od 7-ej pop. do 6-ej rano.

Zarobki. Płaca za pracę małoletnich winna przedstawiać nie mniej, aniżeli minimum, jakie na zasadzie decyzji komisji płac lub innego właściwego organu urzędowego niezbędne jest dla opłacenia kosztów normalnego życia. Jeżeli dziecko pracuje tylko część dnia, częściowo zaś uczęszcza do szkoły, winno być opłacane odpowiednio do ilości godzin pracy.

Powinien być ustanowiony centralny urząd, który opracowywałby wszelkie zagadnienia, z pracą małoletnich związane. Należy stworzyć właściwą instytucję, która dzieciom opuszczającym szkołę udzielałaby rad i pomocy w wyszukiwaniu właściwego zajęcia i otaczałaby je odpowiednią opieką w czasie pierwszych lat ich zarobkowania. Wszystkie tego rodzaju instytucje winny być w swych pracach i zadaniach koordynowane przez jedną instytucję centralną.

Zaświadczenia pracy. Wszystkie dzieci zarobkujące poniżej 18-go roku życia powinny posiadać właściwe zaświadczenia pracy. Zaświadczenie takie może być wydane dziecku dopiero po otrzymaniu i sprawdzeniu przez urzędnika wydającego je następujących dokumentów: 1) świadectwo urodzenia lub dokument stwierdzający wiek dziecka, 2) zaświadczenie o ukończeniu szkoły 8-io oddziałowej, 3) świadectwo zdolności fizycznej dziecka, wydane przez lekarza szkolnego lub władze lekarskie urzędu, którego obowiązkiem jest kontrola nad wykonywaniem powyższych przepisów; w świadectwie powinno być zaznaczone, że dziecko było dokładnie zbadane przez lekarza, że jest dobrze rozwinięte pod względem fizycznym i że może wykonywać zamierzoną pracę.

Świadectwo pracy wydaje się dziecku za zwrotem wraz z opuszczeniem zajmowanego przez nie stanowiska. Urząd, wydający powyższe zaświadczenia, winien zawiadomić szkołę, do której dziecko ostatnio uczęszczało lub wydział wychowania przymusowego albo szkołę dokształcającą o wydanych lub cofniętych zaświadczeniach pracy i o tych dzieciach, które zaświadczenia powyższe otrzymały, jednak do pracy się nie zgłaszają.

Małoletni powyżej 18-tu lat życia winni przedstawiać świadectwa urodzenia zanim przyjęci będą do pracy w tych gależach przemysłu, co do których istnieją specjalne przepisy odnośnie do wieku pracujących i do godzin pracy.

Inspekcje fabryczne departamentu winny być zawiadamiane o wszystkich wydanych lub cofniętych zaświadczeniach pracy.

Ustanawiają się specjaliści urzędnicy, których zadaniem jest kontrola nad wykonawstwem przepisów o wychowaniu przymusowym w miastach, osadach i powiatach. Wykonywanie powyższych przepisów przez poszczególne władze szkolne znajduje się pod kontrolą Stanu.

Inspekcja nad wykonywaniem przepisów, odnoszących się do pracy małoletnich (łącznie z przepisami w kopalniach lub kamieniołomach), powinna znajdować się w jednym urzędzie. Liczba inspektorów powinna być na tyle dostateczna, ażeby co pół roku dokonywać kontroli wszystkich zakładów, w których pracują małoletni; zadaniem tej kontroli jest tworzenie w tych zakładach takich warunków pracy, które miałyby na celu opiekę nad zdrowiem i życiem dziecka.

Należy zorganizować odpowiedni liczbowo i jakościowo personel lekarski, którego zadaniem byłoby coroczne badanie zdrowia wszystkich zarobkujących dzieci poniżej 18-go roku życia.

D-r Med. M. Gromski.



WRAŻENIA LEKARSKIE Z WYCIECZKI DO BUŁGARJI.

W okresie wielkanocnych ferji szkolnych w r. b. odbyła się wycieczka nauczycielstwa polskiego (w składzie 92 osób) do Bułgarji. Nie będę tu opisywał, jak entuzjastycznie została ona przyjęta przez Bułgarów, ile pięknych momentów i wrażeń przeżyli wycieczkowicze podczas dziesięciodniowego swego pobytu na gościnnej ziemi bułgarskiej, jakie wreszcie istotne korzyści dała im ona pod względem naukowym; o tem wszystkiem pisano dość dużo w swoim czasie w naszej prasie publicystycznej. Natomiast — jako jeden z pośród pięciu lekarzy, uczestników tej ekskursji — zajmę się zestawieniem ciekawszych wrażeń i spostrzeżeń lekarskich. Możnaść zebrania odnośnego materiału w tak krótkim czasie, jaki mieliśmy do dyspozycji przy obfitej liczbie programowych pokazów z różnych dziedzin, zaciekawiających w równej mierze cały nasz zespół podróżniczy, zawdzięczamy specjalnym ułatwieniom ze strony przyjmującego wycieczkę komitetu bułgarskiego; pod tym względem bardzo dużo dowodów osobistej uprzejmości okazał nam przede wszystkim p. inż. docent Christo Dimitrow Izworski, referent państwowego departamentu zdrowia, jednocześnie sekretarz polsko-bułgarskiego towarzystwa w Sofji, a następnie p. inż. W. Gawroński, jeden z pośród niezmiernie uczynnych dla nas wogóle przedstawicieli tamtejszej kolonji polskiej. Z drugiej strony, szczególną wdzięczność jesteśmy winni wszystkim kolegom-Bułgarom z p. docentem pedjatrji, d-rem S. Watewem na czele, którzy nadzwyczaj chętnie prezentowali nam swoje pracownie, kliniki i oddziały szpitalne oraz inne tym podobne instytucje i zakłady, służąc wszędzie licznymi rzeczowemi objaśnieniami, a w niektórych nawet razach specjalnie ad hoc przygotowanemi zestawieniami liczbowemi. Za powyższe dowody uprzejmości wszystkim tym osobom składam na tem miejscu w imieniu całej naszej grupy lekarskiej wyrazy szczerzej podziękji.

Przechodząc do treści właściwej, zacznę od omówienia ogólnych podstaw organizacji wydziału lekarskiego w uniwersytecie sofijskim, ze specjalnem uwzględnieniem warunków nauczania pedjatrji. Wydział lekarski w Sofji liczy obecnie dopiero piąty rok swego istnienia. Zorganizowany jest on na wzór uniwersytetów rosyjskich z podziałem na roczne kursy i obowiązkowemi egzaminami w końcu każdego kursu; nauczanie medycyny trwa lat sześć, przyczem ostatni rok jest poświęcony właściwym studjom praktycznym w klinikach i oddziałach szpitalnych. Ogólna liczba słuchaczy na wydziale wynosi około 400 osób, w czem około 20% kobiet. Organizacja wydziału nie jest jeszcze całkowicie zakończona: przede wszystkim nie jest jeszcze skompletowany ciał wykładających (w półroczu zimowem b. r. akademickiego między innymi nie była jeszcze obsadzona tak ważna katedra, jak anatomji opisowej); w okresie trwającego jeszcze urzędowania się znajduje się większość pracowni i gabinetów wydziałowych oraz właściwych oddziałów klinicznych; te ostatnie wprawdzie posiadają lepsze naogół w porówna-

niu z pierwszymi warunki z tego względu, że, będąc ześrodkowane w największym na całe państwo szpitalu (im. Aleksandra ks. Batemburskiego), bądź miały odrazu, bądź w niedalekiej przyszłości będą miały możliwość uzyskania odpowiednich do ich celów pomieszczeń. Co dotyczy w szczególności kliniki chorób dziecięcych, to funkcjonuje ona zaledwo od 3 miesięcy. Zajmując na razie pomieszczenie tymczasowe, nie przystosowane do właściwych jej potrzeb i wymagań, nie może ona ani korzystać z pełnego, przysługującego jej etatu stu łóżek (obecnie liczy tylko około 70, w czym większość stanowią gruźlice, wyodrębnieni w specjalnie na ten cel przeznaczonym baraku typu Daecker'owskiego), ani zabezpieczyć sobie racjonalnych urządzeń, wynikających z podstawowych wskazań profilaktyki chorób zakaźnych (m. i ścisłego odseparowania przychodni od oddziału dla chorych stacjonowanych, wprowadzenia nowoczesnych urządzeń izolacyjnych na tym ostatnim). Klinika znajduje się pod kierownictwem doświadczonego klinicysty, docenta zwyczajnego, d-ra med. S. W a t e w a. Docentem prywatnym jest dr. D. K i r o w, wychowaniec uniwersytetu w Nancy; ordynatorem etatowym — dr. B r u s i e w; asystentami etatowymi d-rzy: J e w s t a w i e w i N. D a b o w s k i, uczniowie prof. P i r q u e t a; wreszcie jest kilku wolontariuszów z wykształceniem, nabytem przeważnie w uniwersytetach niemieckich. Powyższy skład personelu lekarskiego upoważnia do mniemania, że, po uzyskaniu przewidzianych, bardziej odpowiednich dla kliniki pomieszczeń i urządzeń, potrafi postawić ją na poziomie współczesnych wymagań nauki pediatrycznej. Klinika korzystać będzie do celów nauczania z materiału nie należącego do niej oddziału zakaźnego w tymże szpitalu oraz z materiału dwu instytucji pozaszpitalnych: żłobka i „Kropki mleka“, stanowiących własność prywatnego Towarzystwa „Eudokja“, jednego z najbardziej zasłużonych na polu organizacji opieki nad dziećmi w Bułgarii.

Przechodzę obecnie do kwestji urządzeń i zarządzeń, mających na celu zabezpieczenie ludności racjonalnej pomocy lekarskiej oraz wogóle ochrony zdrowia publicznego, a następnie na ich tle omówię w szczególności opiekę nad zdrowiem dzieci. Właściwą możliwość rozwinięcia racjonalnej akcji w powyższym kierunku uzyskała Bułgaria dopiero z chwilą uwolnienia się od panowania tureckiego. W okresie, poprzedzającym ten moment historyczny, były tam osiągnięte małe wyniki na tem polu: lekarze, szpitale (wyłącznie wojskowe), apteki były rz. dkością w tym kraju. Obecny zatem stan rozwoju i organizacji opieki sanitarno-lekarskiej w Bułgarii jest owocem długotrwałej i wytężonej pracy samodzielnej jej własnego rządu i własnego społeczeństwa. Główne kierownictwo sprawami zdrowia publicznego ześrodkowuje się tam obecnie w dwu instytucjach: dyrekcji zdrowia publicznego (organie administracyjnym) i najwyższej radzie lekarskiej (organie naukowo-doradczym); obie te instytucje są podporządkowane bezpośrednio władzy kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych i połączone razem tworzą specjalny departament tego ostatniego. Do zarządzania sprawami higieniczno-lekarskimi w poszczególnych okręgach, powiatach i gminach są po-

wołane specjalne rady higieniczne, mające do rozporządzenia odpowiednie szpitale oraz instytucje higieniczno-lekarskie i odpowiedni personel lekarski oraz pomocniczy. W r. 1921 Bułgarja na obszarze, wynoszącym 103,189² klm² i liczącym 4,861,439 mieszkańców, była podzielona na 15 okręgów sanitarnych ze 126 obwodami (odpowiadającymi powiatowym jednostkom administracyjnym); cały zaś jej personel sanitarny wynosił: 763 lekarzy, 487 farmaceutów, 205 dentystów, 1558 felczerów i sanitariuszy, 304 położne i 118 osób personelu pielęgniarstwa (z tej liczby nie było na służbie państwowej: 411 lekarzy, 440 aptekarzy i 909 felczerów wraz z sanitariuszami). Co dotyczy szpitali, ambulatorjów i różnych innych zakładów leczniczych oraz instytucyj higieniczno-lekarskich, to liczba ich w r. 1921 przedstawiała się w sposób następujący: rządowych szpitali było ogółem 85 (wraz z instytutem położniczym), z ogólną liczbą 5625 łóżek; specjalnych zakładów leczniczych rządowych — 5 (w tej liczbie 2 — dla chorych na gruźlicę narządów wewnętrznych, 1 — dla dzieci z gruźlicą chirurgiczną i 2 — dla nieuleczalnych chorych psychicznych), z liczbą łóżek — 650; szpitale komunalnych oraz innych instytucyj leczniczych — 4, z ogólną liczbą — 172 miejsc; razem więc było 6467 miejsc (wynika stąd, że 1 zakład leczniczy przypadał na 54,016 mieszkańców; jedno zaś łóżko — na 760 mieszkańców); do celów badań naukowych służyły 3 instytuty rządowe: higieniczny, chemiczny i bakterjologiczny; ambulatorja znajdowały się przy 29 szpitalach rządowych oraz w poszczególnych powiatach i gminach; aptek i składów aptecznych było ogółem 192. Co dotyczy ogólnych warunków zdrowotnych w Bułgarji, to i tu, oczywiście, jak i wszędzie, pod wpływem wojny światowej wytworzyła się sytuacja niepomyślna pod tym względem, tem dotkliwiej dająca się odczuwać, że fatalne dla kraju wyniki zakończenia działań wojennych w znacznym stopniu ograniczyły zakres właściwej akcji reparacyjnej na dłuższy przeciąg czasu. Mimo to jednak Bułgarzy i w tych warunkach robią dla uzdrowotnienia kraju, co mogą: przedewszystkiem np. w zrozumieniu niezwyklej szkodziwości nadmiernych skupień ludzkich w ciasnych mieszkaniach w związku z t. zw. powojennym kryzysem mieszkaniowym wszelkimi sposobami starają się zwalczać ten ostatni; w tym celu — poza stosowaniem powszechnie przyjętej kontroli mieszkań co do liczby zajmujących je osób dla przeprowadzenia bardziej równomiernego ich podziału — ustalają różne klauzule w stosunku do posiadających wolne place w miastach oraz zaofiarowują specjalne przywileje i ulgi dla tych z pośród nich, którzy chcą budować nowe domy; w ten sposób, istotnie, wprawdzie w dość powolnem jeszcze tempie, posuwają sprawę mieszkaniową naprzód; wyraźny ruch budowlany stwierdziliśmy osobiście np. w Sofji, w Ruszczuku oraz szczególnie w Płowdiwie, gdzie zresztą roboty regulacyjne wogóle (nie tylko budowlane, lecz i hydrotechniczne — sanacyjne) prowadzone są na większą nieco skalę; w związku z wzmogoną chorobowością ogólną daje się spostrzegać wyraźny ruch w kierunku przebudowy, wzgl. rozbudowy istniejących szpitali, a nawet budowy nowych zakładów leczniczych; specjalnie zwrócona jest uwaga na gruźlicę,

choroby weneryczne oraz zimnicę; w szczególności co do tej ostatniej zasługuje na uwypuklenie stworzenie specjalnego inspektoratu do jej zwalczania; walka odbywa się nie tylko na drodze właściwego leczenia osobników chorych, ale i zapobiegawczego usuwania ognisk szerzenia się tej choroby (przez osuszanie bagien, drenowanie wilgotnego gruntu, zasypywanie, wzgl. zalewanie naftą zbiorników wody stojącej, wreszcie specjalnie tam stosowane odprowadzanie wody słodkiej z jezior do morza i napełnianie ich wodą morską, która, parując, zgęszcza się, staje się bardziej słoną, a jako taka hamuje rozwój poczwerek komarów); również warto podkreślić wprowadzenie przez ten inspektorat instytucji t. zw. „chininarjuszów“, którzy wysyłani są do zarażonych okręgów i tam rozdają darmo chininę chorym na zimnicę (profilaktycznie zaś tylko w drodze wyjątku robotnikom, pracującym przy robotach sanacyjnych). Że taka organizacja walki z zimnicą jest potrzebna, mogą świadczyć następujące dane: w r. 1921 zanotowano 73,855 zachorowań na zimnicę, co stanowi 15,8% (w stosunku do ogólnej liczby ludności); śmiertelność wyniosła 156 przypadków (0,98%). Dane, dotyczące gruźlicy, są mniej ścisłe: statystyka wykazuje 6,166 zarejestrowanych przyp. (13,35%) z liczbą przyp. śmiertelnych 1977 (5,08%), sama jednak podkreśla, iż nie odpowiadają one istotnej rzeczywistości. W statystyce tej zdaje się natomiast nie ulegać żadnej wątpliwości fakt zwiększonej częstości tego cierpienia wśród ludności wiejskiej. To samo spostrzeżenie odnosi się również do chorób wenerycznych (zaznaczył się tu specjalnie wpływ służby wojskowej: podczas wojny 14% żołnierzy przechodziło kiłę, a 21% — rzerzącę). Ogólna liczba notowanych przypadków kiły w r. 1921 wynosiła 1328 (4,01%) z 21 przyp. śmiertelnymi. W niektórych wsiach liczba chorych kiłowych dochodziła do 57%. Ogólna liczba przypadków wszystkich chorób zakaźnych przewlekłych wyniosła w r. 1921, podług tej samej statystyki (nie zawsze ścisłej)—90,118 (18,53%), śmiertelność—2152 przyp. (0,44%). Przyjrzyjmy się teraz, jak przedstawia się stan chorobowości z powodu cierpień zakaźnych ostrych. Tu dane są dokładniejsze. Wszystkich zachorowań tego rodzaju było w r. 1921—71,457 (14,69%); największą liczbę dała odra—25,710 (5,26%), potem grypa—20,896 (4,29%), świnka—7434 (1,52%), płonica—5645 (1,16%), koklusz—4979 (1,02%), dur brzuszny—1915 (0,39%), błonica—1054 (0,21%), dur plamisty—874 (0,17%), ospa naturalna—22 przyp. (0,004%); najmniej, gdyż tylko 4 przyp. (0,0008%)—dał dur powrotny. Śmiertelność z powodu ostrych chorób zakaźnych wyniosła 4792 przypadki (0,96%). Największą śmiertelność dała odra—1896 przyp. (0,38%); potem idzie płonica—1453 (0,29%); koklusz—340 (0,07%); grypa—258 (0,05%); dur brzuszny—222 (0,45%); błonica—151 (0,03%); czerwotka—103 (0,021%); dur plamisty—99 (0,01%); drętewica karku—22 (0,004%); ospa naturalna—5 (0,001%). Z powyższych względów w kierunku zwalczania chorób zakaźnych w Bułgarii jest prowadzona energiczna akcja na ogólnie przyjętych dziś zasadach, przy możliwości stosowania środków i urządzeń, niestety, nie zawsze odpowiadających właściwym, racjonalnym zamierzeniom tamtejszej organizacji sanitarno-lekarskiej.

W uzupełnieniu powyższych danych liczbowych dodam, że śmiertelność ogólna z wszystkich chorób wynosiła w tym roku 97,127 przypadków ($19,90\%$), liczba zaś urodzeń—176,550 ($36,30\%$); stąd przyrost ludności stanowił 79,423 przyp., czyli 16,4%.

Zatrzymam się teraz dłużej nad kwestją obecnego stanu opieki nad zdrowiem dzieci w Bułgarii. Zastrzegam się jednak, że dane, które przytoczę poniżej, będą miały charakter luźnych tylko informacji z różnych dziedzin opieki nad dziećmi; o przedstawieniu jednolitego całokształtu tej kwestji nie może być mowy, ponieważ nie mieliśmy możliwości zabrania odpowiedniego materiału. Przedewszystkiem należy powiedzieć, że dla rozwoju racjonalnej opieki nad dziećmi w Bułgarii w okresie panowania tureckiego tak samo nie było warunków sprzyjających, co więcej, jak mówi znawca tej sprawy, dr. K i r o w, nie było właściwie potrzeby przy ówczesnych patryarchalnych stosunkach. Zasadnicza natomiast zmiana nastąpiła pod tym względem dopiero po odzyskaniu przez bułgarów bytu niepodległego: wraz z cywilizacją zachodnio-europejską zaczęły odtąd przedostawać się do ich kraju obok jej wpływów dodatnich również ujemne: wzrost przemysłu fabrycznego, a wraz z nim wzmoczone zapotrzebowanie pracy rąk kobiet, wyrwywającej je z ognisk rodzinnych, alkoholizm, wreszcie prostytucja; bezpośrednim ich skutkiem był znaczny wzrost liczby urodzeń dzieci nieślubnych, a w związku z nim fakt coraz częstszego porzucania tych dzieci przez ich matki, co ze swej strony wywołało konieczność zajęcia się tą sprawą organów władz komunalnych i samego społeczeństwa. Pierwszy krok w tym kierunku zrobiła stolica: powołała, mianowicie, organizację, mającą na celu ratowanie od śmierci niemowląt, porzuconych przez matki, a mianowicie: oddawanie ich „na mamki“ za odpowiednią stałą opłatą, pod kontrolą lekarza miejskiego urzędu zdrowia. Zapoczątkowanie stolicy podjęły inne większe miasta, organizując u siebie również podobną opiekę nad niemowlętami. Jakkolwiek nie była to racjonalnie zorganizowana systematyczna ochrona wieku niemowlęcego, to jednak wyniki jej początkowo były niezłe i śmiertelność nie przekraczała 10,9%; w tych warunkach Bułgaria mogła zająć czwarte miejsce w szeregu państw z małą śmiertelnością niemowląt. Stopniowo jednak warunki co do śmiertelności pogorszyły się znacznie, podnosząc ją do 50—60%, a nawet niekiedy i wyżej. I tu znowu stolica, jak to słusznie wynikało z jej roli, pierwsza zareagowała na to niepokojące zjawisko. Z realną pomocą władzom komunalnym w tym razie przyszło towarzystwo prywatne, zajmujące się sprawą opieki nad małymi (2—6-letnimi) dziećmi matek, zmuszonych szukać pracy zarobkowej poza domem. Było to stowarzyszenie p. n. „Eudokja“, założone w Sofji w r. 1903 przez żonę b. posła rosyjskiego B a c h m e t j e w a. Opieka Towarzystwa w stosunku do tych dzieci polegała na tem, że na czas pracy matek poza domem były one umieszczane w specjalnie na ten cel przeznaczonym t. zw. „żłobku dziennym“, gdzie miały zapewniony właściwy dozór i pożywienie. Otóż właśnie to towarzystwo w r. 1907 weszło w umowę z władzami komunalnymi stolicy, na mocy której za stałą opłatą od każdego dziecka zo-

bowiało się prowadzić wychowanie będących dotychczas pod opieką tychże władz niemowląt-podrzutków. W tym celu urządziło ono u siebie stały żłobek i „kroplę mleka“; początkowo dzieci były zatrzymywane w zakładzie na sztucznej karmieniu; wobec jednak dużej śmiertelności w tych warunkach zaczęto dzieci młodsze oddawać na wykarmienie pierśią mamkom pozazakładowym, których dzieci albo zostały już zupełnie odstawione od piersi, albo znajdowały się w wieku, ułatwiającym karmienie mieszane (kontrolę nad mamkami i powierzonymi im niemowlętami miał lekarz zakładowy); w zakładzie pozostawiano tylko dzieci starsze — po ukończeniu przynajmniej 7 miesięcy; w tych warunkach śmiertelność dzieci stopniowo zmniejszała się. Dzieci pozostawały w zakładzie wogóle do lat trzech, wyjątkowo do 6, poczem były oddawane innym instytucjom i zakładom, opiekującym się dziećmi. Wzrastająca liczba dzieci, potrzebujących opieki towarzystwa, wywołała konieczność wybudowania nowego gmachu, bardziej uwzględniającego potrzeby i wymagania higieny w zakresie wszystkich trzech działów sprawowanej przez instytucję opieki. Tam też mieści się ono do chwili obecnej, rozwijając na tych samych zasadniczych warunkach znacznie szerszą działalność pod kierownictwem d-ra Jewstawiewa z kliniki pediatrycznej przy stałym otrzymywaniu zasiłków pieniężnych w postaci opłat rocznych za każde dziecko od władz komunalnych w Sofji. W ten sposób towarzystwo „Eudokja“, można powiedzieć, stworzyło podwaliny opieki nad niemowlętami w Bułgarii. Kwestja zapewnienia jej właściwej organizacji i dalszego racjonalnego rozwoju na zasadach, uwzględniających całokształt zadań walki ze śmiertelnością niemowląt, jak zresztą wogóle racjonalnej opieki nad dziećmi we wszystkich okresach ich życia aż do wieku młodzieńczego włącznie, jest rzeczą inicjatywy i planowej akcji rządu; zdaje się jednak, że obecne położenie kraju nie przedstawia warunków odpowiednich dla podjęcia tego rodzaju akcji. Natomiast tymczasem nieskoordynowaną akcją na tem polu prowadzą tam przeważnie różne instytucje prywatne, wzgl. organizacje społeczne przy finansowem poparciu ze strony władz komunalnych, bądź rządowych; akcja ta obejmuje w pierwszym rzędzie wiek przedszkolny, wzgl. szkolny. Na terenie tego ostatniego specjalnie uwydatnia się racjonalna opieka samorządowa i państwowa. Ma ona na względzie przede wszystkim zapewnienie uczącej się młodzieży ogólnych warunków zdrowotnych w szkołach; w związku z tem zasadniczym dążeniem znajduje się m. i. fakt wydania w r. 1920 uzupełnionych — w myśl nowoczesnych wymagań higieny szkolnej — przepisów odnośnie do budowy gmachów szkolnych; wyrazem właściwego postępu na polu praktycznego zastosowania postulatów higieny w szkołach jest dobry pod tym względem stan wszystkich szkół nowszych, zwłaszcza gimnazjów i progimnazjów; szkoły powszechne znajdują się w gorszych naogół warunkach higienicznych: na ogólną ich liczbę, wynoszącą w r. szk. 1920/21 około 4000, tylko trzecia ich część miała dobre warunki higieniczne. Następnym przejawem troski władz wymienionych o zdrowie dziatwy i młodzieży szkolnej jest zabezpieczenie im racjonalnego dozoru lekarskiego w szko-

łach, wzgl. wprowadzenie instytucji lekarzy szkolnych, powołanych do wypełniania ogólnie przyjętych dla nich obowiązków (w ostatnich czasach dla tychże przyczyn natury ekonomicznej dają się odczuwać pewne trudności na drodze właściwego postawienia tej kwestji we wszystkich wogóle szkołach). Należy dalej podkreślić współczesne racjonalne postawienie kwestji wychowania fizycznego z właściwem uwzględnieniem m. i. doniosłego znaczenia pracy ręcznej; jako swego rodzaju nowość w tej ostatniej dziedzinie zwraca uwagę wprowadzenie t. zw. „tygodnia pracy ręcznej“, polegającego na tem, że młodzież dwa razy w roku szkolnym zwalniana bywa od lekcji na przeciąg tygodnia w tym celu, by przez ten czas mogła zająć się wyłącznie pracą fizyczną czy to w samym gmachu szkolnym, czy też pod gołym niebem zarówno na terenie szkolnym, jak i poza jego obrębem (własnoręczna naprawa różnych przedmiotów, służących do celów nauczania, uzupełnianie oraz doskonalenie urządzeń szkolnych, jak również wykonywanie robót poza szkołą mających na względzie użyteczność publiczną, jak np. sadzenie drzew, naprawianie uszkodzonych ogrodzeń na drogach publicznych i t. p.). Wreszcie należy uwydatnić szczególne zainteresowanie się dziećmi słabowitemi wogóle oraz w szczególności choremi. Pod tym względem zasługuje na uwagę przedewszystkiem popieranie akcji w kierunku urządzania kolonij letnich dla osobników wątłych, w szczególności zagrożonych gruźlicą, a następnie urządzenie na swoją rękę sanatorjów i specjalnych zakładów leczniczych, uwzględniających w szczególności młodzież szkolną. Taki zakład np. widzieliśmy pod Warną. Jestto państwowe sanatorium nadmorskie dla dzieci, w wieku od lat 3 do 15, dotkniętych gruźlicą chirurgiczną. Zakład ten mieści się w specjalnie w tym celu postawionym obszernym piętrowym budynku, osłoniętym od wiatrów północnych, zaopatrzonym od południa w werandy; przy zakładzie jest duży park i ładna, czysta plaża. Zakład przewidziany jest na 200 dzieci; (podczas naszej bytności było ich dopiero 35); dotąd funkcjonował tylko w lecie, od b. r. będzie czynny również w zimie. Środkami leczniczymi, znajdującymi główne zastosowanie w zakładzie, są: powietrze, słońce i odżywianie, ew. kąpiele morskie; co do odżywiania zwraca uwagę specjalny nacisk na podawanie częstych, lecz niezbyt obfitych na raz posiłków. Personel lekarski składa się z 2 osób. Kierownikiem jest dr. D a s k a ł o w, wykwalifikowany w tym kierunku specjalista, zarazem sprężysty administrator, obeznany z prowadzeniem tego rodzaju zakładów zagranicznych (Berck-sur-Mer, Leysin). Niezupełnie natomiast jest dostateczny przy pełnym komplecie chorych personel pomocniczy zakładu. Wspomnieć tu również należy, o uwzględnieniu opieki nad umysłowo niedorozwiniętymi (w specjalnych państwowych zakładach, wzgl. oddziałach leczniczo-wychowawczych) oraz o instytucjach również państwowych, opiekujących się dziećmi ślepiemi i głuchoniememi. Dla ślepych istnieje w Sofji zakład na 100 dzieci w wieku 8—14 lat; głuchonieme dzieci znajdują opiekę w dwu zakładach: w Sofji (60 miejsc) i w Warnie (40 miejsc). Ten ostatni miałem możność zwiedzić osobiście. Zakład ten, istniejący od r. 1911, mieści się w dość ciasnym budynku, utrzymany jest mimo to b. czysto; przy

zakładzie jest ogródek, w którym pracują jego wychowawcy. Jest on pod kierunkiem specjalisty z wykształceniem, otrzymanem w zakładach niemieckich. Jak wszystkie zakłady tego rodzaju, ma zapewniony stały dozór lekarski, prowadzony na podobieństwo wykonywania tegoż dozoru w szkołach zwykłych, prócz tego stałą pomoc lekarską. Do zakładu przyjmowane są dzieci w wieku 8—14 lat. Jako warunek zasadniczy przy przyjmowaniu dzieci jest wymagane dostateczne zaopatrzenie każdego dziecka w własne ubranie i pościel (zakład nie daje dzieciom ani ubrania, ani bielizny); zwyczaj ten, okazując się w obecnej chwili bardzo pożytecznym dla zakładu z punktu widzenia ekonomicznego, pozatem jest wyzyskiwany celowo jako środek, podtrzymujący łączność dzieci z domem rodzicielskim, wzgl. z rodziną. W prowadzeniu dzieci zwraca tu uwagę szczegół, z którym nie spotykałem się przy zwiedzaniu podobnego zakładu w Wiedniu w r. 1913; polega on na tem, że każde nowoprzyjęte dziecko przez pierwsze 2—3 lata traktowane jest indywidualnie, a dopiero po upływie tego czasu przechodzi do właściwej szkoły ogólnej. Nauka trwa 8 lat. Na zakończenie dołączam kilka ciekawych dat statystycznych odnośnie warunków powstawania głuchoty u dzieci, znajdujących się obecnie w zakładzie: największa odsetka (70%) pochodzi ze wsi; w znacznej większości (80%) dzieci są zupełnie głuche bądź od urodzenia, bądź ogłuchły przed nauczeniem się mowy; z pośród chorób zakaźnych, podawanych w wywiadach tych dzieci, jako przyczyna głuchoniemoty, największą odsetkę stanowi dur brzuszny (65%).

Na tem kończę opis swych luźnych wrażeń lekarskich z wycieczki do Bułgarii. Zdając sobie sprawę z tego, że przedstawione przeze mnie dane nie mogą rościć pretensji do zobrazowania całokształtu obecnych wyników akcji na polu opieki nad zdrowiem ludności w Bułgarii, w szczególności nad zdrowiem dzieci, sądzę jednak, że mogą one służyć do pewnego stopnia, jako dowód racjonalnego zrozumienia przez Bułgarów właściwych jej zadań oraz środków, służących do ich urzeczywistnienia. Dodam, że, jeśli mimo to Bułgaria nie rozwinęła całkowitego zakresu działalności na tem polu, to wina tkwi głównie w powojennych warunkach polityczno-ekonomicznych kraju.

Dr. St. Łyskawiński.

NOTATKI MIĘDZYNARODOWE.

FRANCJA.

W Lyonie otwarto szkołę pielęgniarek. Szkoła ta jednoczy w sobie dawniej istniejące: szkołę pielęgniarek szpitalnych przy szpitalu de la Charité założoną w r. 1899, szkołę pielęgniarek opieki nad dzieckiem założoną przez amerykańców w r. 1918 i szkołę higienistek miejskich założoną w r. 1918 przez fundację Rockefeller'a.

Nowa szkoła powstaje pod patronatem władz cywilnych Lyonu, francusko-amerykańskiej fundacji opieki nad dzieckiem i uniwersyteckiego wydziału lekarskiego, którego obecny dziekan jest prezesem rady administracyjnej szkoły.

Zadaniem szkoły jest przygotowywanie pielęgniarek szpitalnych i domowych, higienistek do walki z gruźlicą, pielęgniarek dla celów opieki społecznej nad dzieckiem, pielęgniarek szkolnych i t. d.

Nauka trwa 2 lata. Po pierwszym roku egzamin daje prawo do nauki w ciągu roku drugiego. Rok pierwszy jest poświęcony teorii, drugi — specjalizacji.

Po ukończeniu szkoły pielęgniarzki otrzymują dyplom państwowy.

Deklaracja Genewska

przyjęta przez Radę Generalną Międzynarodowej Unji Pomocy Dzieci (Union Internationale de Secours aux Enfants) na posiedzeniu dnia 23 lutego 1923 r., zatwierdzona ostatecznie przez Komitet Wykonawczy dnia 17 marca 1923 r.

Niniejszą Deklaracją Praw Dziecka, nazwaną Deklaracją Genewską, mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości, uznający że Ludzkość powinna dać dziecku wszystko co ma najlepszego, stwierdzają swe obowiązki, bez względu na rasę, narodowość i wyznanie:

I. Dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego.

II. Dziecko głodne winno być nakarmione; dziecko chore — pielęgnowane; dziecko niedorozwinięte — odpowiednio kształcone; dziecko zbłąkane — zwrócone na właściwą drogę; sierota i dziecko opuszczone — wzięte w opiekę i wspomagane.

III. Dziecko powinno przed innymi otrzymywać pomoc w czasie kłeski.

IV. Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

V. Dziecko winno być wychowywane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci.

Światowy kongres wychowania.

W początkach lipca r. b. odbył się w San Francisco, pod protektorem Amerykańskiego Stowarzyszenia dla Spraw Wychowania, Wszechświatowy Kongres Wychowania. Następujące punkty programu były przedmiotem obrad:

1. Popieranie życzliwości, sprawiedliwości i przyjaźni wśród wszystkich narodów bez różnicy rasy i wiary.

3. Wprowadzenie właściwej oceny kulturalnego dorobku różnych narodów, które rozwijały się w ciągu wieków.

4. Wprowadzenie bardziej istotnego i trafnego obrazowania historii pojędyńszych narodów w książkach szkolnych.

5. Pielęgnowanie przyjaźni i wzajemnego zaufania w celu osiągnięcia życzliwszego wzajemnego sądu narodów o sobie.

6. Rozbudzanie takich poglądów w duszach i sercach wzrastającego pokolenia, jakie znalazły wyraz na konferencji dla Ograniczenia Zbrojeń.

7. Skierowywanie uwagi uczniów wszystkich działów nauki we wszystkich szkołach świata na równość wszystkich ludzi, na uświadomienie sobie zła spowodowanego wojną i—konieczność trwałego pokoju.

Cele te mają być osiągnięte, między innymi, przez wymianę profesorów i studentów różnych krajów: przez ogłaszanie w pismach całego świata artykułów uzasadniających owe dążenia; przez ustanowienie wszechświatowego święta p. n. „Dzień wzajemnej życzliwości“, w którym będą urządzane międzynarodowe zjazdy w celu radzenia nad odpowiednimi środkami, zmierzającymi do najrychlejszego osiągnięcia wspomnianych celów.

Młodzież dla młodzieży.

W kwietniu r. b. odbył się w Brukseli zjazd przedstawicieli nowego ruchu młodzieży powstałego pod hasłem: „młodzież dla młodzieży“, którego celem jest niesienie pomocy przez młodzież rówieśnikom, będącym w potrzebie. Ruch ten powstał w romańskiej Szwajcarii, siedliskami jego są Genewa i Lozanna. Tamtejsze organizację młodzieży pracują w kontakcie z Międzynarodową Unją Pomocy dla Dzieci (Union Internationale de Secours aux Enfants) i Międzynar. Komitetem Czerwonych Krzyży, które ruch ten popierają. Wobec tego, że idea ta znalazła zwolenników również w innych państwach, powstała potrzeba wzajemnego zbliżenia się i porozumienia grup młodzieży różnych krajów. Stworzono Międzynarodowy Sekretariat, którego zadaniem jest nawiązać kontakt z organizacjami młodzieży, rozproszonymi po całej Europie. Temu celowi służą również międzynarodowe konferencje, z których już druga odbyła się właśnie w Brukseli i na której omawiano i ustalono dalsze wytyczne działalności. Liczny zjazd udowodnił, że ten nowy ruch posiada już mocny grunt w wielu państwach. Do Brukseli przybyli przedstawiciele Anglii i Irlandji, Francji, Szwajcarii, Holandji, Szwecji, Czechosłowacji, Rosji, Grecji, Serbji i Bułgarii. Najliczniejsza była grupa belgijska. Cechą charakterystyczną wspomnianego ruchu jest to, że dąży poprzez wszelkie różnice — nietylko narodowe, lecz także i wyznaniowe i partyjne — do zjednoczenia i prawdziwego wzajemnego zrozumienia wstępującego pokolenia różnych krajów i klas społecznych. Że nie jest on utopją dowiodła konferencja brukselska, gdzie znalazły się obok siebie poświęcające się wyłącznie dziełu pomocy grupy wyznaniowe (zarówno ewang. jak katolickie), organizacje młodych robotników, stowarzyszenia dziewczęce i t. p. Konferencję otworzył prezes ministrów Paul Hymanns oraz sekretarz królowej. Poza tem na otwarciu znajdowało się wiele osobistości urzędowych. Jednakże w dalszych posiedzeniach brała udział niemal wyłącznie młodzież, prócz niej jedynie przedstawiciele wielkich organizacji międzynarodowych (Czerw. Krzyż., Międz. Stow. Pomocy Dzieciom) uczestniczyli w obradach. Aczkolwiek z przyjętych wniosków na pierwszym planie dalszej pracy stoi niesienie pomocy dzieciom potrzebującym opieki, postanowiono również wciągnąć młodzież do uczestnictwa w walce z gruźlicą, alkoholizmem, szkodliwą literaturą i kinem oraz innymi plagami młodzieży. Postanowiono wystąpić o wypracowanie międzynarodowej ustawy o opiece nad dzieckiem oraz o stworzenie międzypaństwowej organizacji pomocy na wypadek klęski nawiedzającej jakiś naród, proponowanej przez włoskiego senatora Cirao'lo. Wypowiedziane idee mają znaleźć swój bezpośredni wyraz w stworzeniu kolonii dla słabowitych dzieci, utrzymywanej przez wszystkie grupy wchodzące w skład organizacji. Kolonia ta ma być prowadzona przez lekarzy, a jej organizacją i administracją spoczywać mają w rękach międzynarodowych „przewodników“. W projekcie tym najwięcej zainteresowana jest Austria, gdyż postanowiono kolonję ową utworzyć w Dolnej Austrii, i jest nadzieja, że już na przyszłe lato będzie mogła być czynna. Około 1000 chłopców w wieku od lat 12 do 17 ma znaleźć tam pomieszczenie, częściowo w namiotach według wzorów amerykańskich, częściowo w stałych schroniskach. Drugi projekt — to wprowadzenie t. zw. patronatów szkolnych w takiej formie, że szkoły jakiegoś kraju o ustalonych stosunkach gospodarczych, biorą w opiekę jedną lub kilka szkół kraju gospodarczo zrujnowanego i dają im nietylko pomoc materialną, ale także popierają je w miarę możliwości w ich zadaniach naukowych i wychowawczych. Należy zaznaczyć, że działalność grup młodzieży nie ogranicza się do dostarczania pieniędzy dla celów pomocy, lecz każdy członek zobowiązuje się pracować osobiście w ramach dążeń organizacji. We własnych pracowniach dziewczęta szyją odzież, chłopcy zaś robią zabawki dla biedniejszych rówieśników, dalej — członkowie organizacji udzielają korepe-

tycji mniej zdolnym, odwiedzają chorych, urządzają wystawy, przedstawienia teatralne i koncerty, przyczem cała praca organizacyjna wykonywana jest przez młodzież i młodzież również stanowi publiczność.

Wartość tego ruchu dla rozbudzenia czynnej miłości bliźniego i popierania samowychowywania jest niewątpliwie bardzo wielka.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

„RODZINA“, zes. 4, 5, 6, rok II, Warszawa 1923 r.:

A. Fudakowska: Życie rodzinne. — Zofja Jankowska: Czytelnictwo dzieci i młodzieży. — T. Lewicki: Wobec wywczasów wakacyjnych. — Zasady i wytyczne Zjednoczenia Organizacji Rodzicielskich w Polsce. — Z ruchu społeczno-wychowawczego.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE“, zes. 1—4, rok IV. Poznań, 1923 r.:

Prof. Gantkowski: Sprawa uświadamiania płciowego dzieci i młodzieży. — Dr. M. Maciesza: Przyczynki do kwestji norm rozwoju fizycznego uczniów. — Prof. E. Piasecki: Projekt planu działalności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. — Nowe książki. — Z czasopism. — Z Towarzystw, Instytucyj i Zjazdów. — Ustawy. Rozporządzenia. Przepisy. — Na mównicy. — Notatki bibliograficzne.

„ZEITSCHRIFT FÜR KINDERSCHUTZ, FAMILIEN—UND BERUFSFÜRSORGE“, Jahrg. XV, Nr. 7—8, Wien, 1923:

Organisation und Wirkungskreis der städtischen Jugendfürsorge — Dr. Rudolf Hornek. System der gesundheitlichen Jugendfürsorge auf dem Lande — Dr. R. Uhlirz. Erfahrungen bei ländlichen Wanderkursen — Dr. Bertha Hackel.

„ZEITSCHRIFT FÜR GESUNDHEITSFÜRSORGE UND SCHULGESUNDHEITSPFLEGE“, Jahrg. 36, Nr. 7, 1923, Leipzig:

Ein Betrag zur Rachitisstatistik — Dr. Wimmenauer. Stotternde Schulkinder — W. Carie. Untersuchungen betreffend körperliche Wettleistungen der Jugend der höheren Schulen in Kristiania — L. Burgerstein.

„ZEITSCHRIFT FÜR SÄUGLINGS U. KLEINKINDERSCHUTZ“, XV Jahrg. 1923, Berlin, Nr. 7:

H. Langer: Grundsätzliches zur Fürsorgearbeit bei der Säuglingstuberkulose. — Prof. Dr. Riebesell: Die Säuglingssterblichkeit in der Stadt Hamburg. — Dr. Tjaden: Bemerkung zu dem vorstehenden Aufsatz „Die Säuglingssterblichkeit in der Stadt Hamburg“.

„LA MÉDECINE SCOLAIRE“, Paris, 1923, Nr. 9:

L'éducation physique à l'école primaire — Dr. Cayla. Sur l'examen fonctionnel du poumon — Dr. Laufer et Mlle Jounneau.

„L'ENFANT“, Juillet-Août, Paris, 1923:

Methodes à employer en vue de l'orientation professionnelle des pupilles de l'Assistance — Dr. A. Collin. La nouvelle législation sur l'adoption — P. de Casabianca. La protection de l'enfance en Belgique — A. Dupont-Lacroix.

„LA REVUE DE L'ENFANCE“, Paris, Juillet, 1923:

Comment utiliser les lois sociales — P. Andler. Les enfants heroïques A quoi sert une Assistante scolaire — Mme le dr. Houdre. Cours d'hygiène et de puériculture — Miss E. Walker. Une morale sportive — Géo André. L'infirmière française — Mlle Michaelis.

„REVUE DE L'ALLIANCE NATIONALE POUR L'ACCROISSEMENT DE LA POPULATION FRANÇAISE“, Paris, 1923, mai:

La dépopulation de la Grèce antique — M. Theodore. Le projet sur les assurances sociales — F. Boverat.

„L'OEUVRE NATIONALE DE L'ENFANCE“, 4-année, septembre, 1923, Bruxelles:

J. Duys: L'école Alexandrt De Craene a Uytkerke-Blankenberghe.—
Dr. Hautain: Une consultation de nourisson. — Questions actuelles. —
Documents officiels.

„PRO JUVENTUTE“, Settembre, Zurigo, 1923:

Le but de la Fondation „Pro Juventute“.

„NATIONAL HEALTH“, Nr. 168, vol. XV, London, 1923:

Scope, Staffing and Administration of Infant Welfare Centres—
Dr. W. G. Willoughy. Plunket system of child welfare — Miss M. Searle.
Public Health and Population Problems — Mrs. C. B. Hodson.

„MOTHER AND CHILD“, Vol. IV, August 1923, Washington:

Mouth Hygiene for School Children — A. C. Fones. Infant mortality in 1922 — G. Palmer dr. T. H. — The day's work. — The foreign field.

DROBNER

Sp. z Ogr. Odp.

KRAKÓW,
pl. Szczepański 3,
tel. 415.

WARSZAWA,
ul. Senatorska 6,
tel. 205-35.

Narzędzia chirurgiczne
Lampy K w a r c o w e
Przyrządy laboratoryjne
Środki opatrunkowe.

A P T E K A K. W E N D Y

Sp. z ogr. odp.

Krakowskie Przedmieście 45.

POLECA:

Odczynniki i chemikalja dla celów naukowych,
płyny mianowane. Barwiki do mikroskopowych
badań. Surowice i szczepionki, krajowe
i zagraniczne.

Wysyłka natychmiastowa pocztą.
Adres telegraficzny: Aptenax-Warszawa.